

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łodzi:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 9 zł. 20 ct. 4.

miesięcznie 10 . . . 1.85.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 60 ct.

W innych krajach: . . . 2 . . .

Reklamom dotkniętym Redakcyą nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

7a i wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
nadane wiersz garmonowy 40 ct., ma 6
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

W Łodzi: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 4 . . . 4 . . .
oba wydania razem 4 . . . 6 . . .

Rękopisów redakcyą nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chłapczyńskiego 1. 17.

TELEFON 611.

Federalizm — autonomia.

Świeży zgon hr. Hohenwarta, który przed dwudziestu ośmiu laty zdobył podpis cesarski na uznanie państwowego prawa czeskiego i przyrzeczenie zatwierdzenia tego prawa przysięgą koronacyjną, przywołał na pamięć wszystkie ważniejsze momenty walk konstytucyjnych w Austrii, ważniejsze fazy historycznego procesu organizacji Austrii nowoczesnej.

W chwili strasznego rozstroju, gdy już nie pojedyncze koła i śrubki tej połowy, ale cała państwowa maszyna prawie przestaje funkcjonować, pękają fundamenty, działają te wspomnienia tem silniej. Gdy z tyłu stron podnosi się myśl, że tu nie chodzi już o błędy polityki, któryby zmienił można, ale o cały ustrój, któryby zmienił, którzyby chcieli rewizji i zmiany organizmu od podstaw, nie dziw, że reminiscencje na temat polityki ministra-federalisty, który kwestyonował podstawy dualizmu, siedl wprost na tryalizm, prowokował czeskie fundamentalne artykuły, przybrały cechy aktualności. Kilkudziesięcioletnia późniejsza polityka austriackiego konserwatysty, głównego filara systemu hr. Taaffe, nawet najbliższa faza koalicji, którą hr. Hohenwart stworzył i pogrzał, znikły jako zbyt drobne, wobec wspomnień takiej miary, jak eksperyment z r. 1871. Fakt, że tak mało brakowało, żeby eksperyment stał się czynem, przypominał szereg wypadków z dziejów nowej Austrii, w których przypadek grał niezmierną rolę.

Zaczęło się w myślącej prasie, zwłaszcza tych krajów, którym działalność ministra-federalisty była bliższą, rozpamiętywanie na temat „co by było, gdyby...“ się było stało nie tak, jak się stało, ale gdyby „przypadek“ był inaczej wypadł. Nie dziw, że się przesunęły świetne karty historii, które „były możliwe“ przed czeskim oczyma. A staro-czeska *Politik* przynosi dwa naczelnne artykuły, pod tytułem: „Federacja“.

Odezwały się już echa, myśl dziś inaczej działa na inne narodowości, wśród Niemców szerokie koła i ruchliwe stronnictwa wypisują ją na sztandarze, temat nie jest historycznej dySSERTacji, ale ma aktualność. Dlatego nie dobrze byłoby obchodzić go naokoło, ale wypadnie wnet zaglądnąć mu w oczy, bo odkąd się zaczęła era konstytucyjna, stanowiąc jedną z fundamentalnych kwestii politycznych i mimo wszystkie pozory kilkudziesięcioletniego „utrwalenia się“ systemu austriackiego, mimo, że ćwierć wieku przeszło od walk konstytucyjnych, wśród których stanął ustrój austriacki, który się tworzył między 1867 a 1873, chociaż całkiem inną generacyą przyszła na całej linii do głosu, do rządu, — na dnie wszystkiego zasiada — „kwestya ustroju Austrii“.

Przyszła inna generacya do głosu, — z ówczesnej, z epoki walk o ustrój Austrii, wywołany na polach bitew, co rolę Austrii w Niemczech na zawsze skończyły, z epoki naszych walk o zdobycie praw narodowych i politycznych, z epoki usiłowań o uzyskanie odrębności

dla Galicji, z epoki usiłowań przynajmniej o stworzenie możliwej egzystencji, o stanowisko prawne w państwie i głos w państwowej polityce, schodzą dzień za dniem, ostatni. Odchodzą nie zostawiając dość śladów i nauki, jakimi drogami doszedł kraj do warunków bytu dzisiejszych, ani dość doświadczeń dla następców, które właściwie środki były dobre a które złe, w czem leżały błędy, jaką rolę grała polityka i ludzie, czemu i komu przypisać należy, żeśmy to zdobyli, co mamy, żeśmy tego nie dostali, czegośmy żądali, tyle lat żądali, jak się to stało, żeśmy wielkie programy porzucili, czy zawiesili na kołku, żeśmy ich już z kolka nie zdjęli, co z tych programów może żyć, a co należy do historii.

Niedługo przed zgonem, jeden z ostatnich starej gwardyi, już chorobą przyćmiony, s. p. Chrzanowski, chodząc po kurytarzach Rady państwa, szukał zwłaszcza czeskich posłów i jakby na pożegnanie mówił wszystkim: „my nie jesteśmy federaliści, my jesteśmy autonomiści“. W tej formule streszcza się sporo naszego programu. A przecież ta myśl wielkiego znaczenia, może zejść do formułki, którą się powtarza bezmyślnie, która może nie być znaczącą. Tak jak sama autonomia, wielki program, hasło, palladium, żrenica, może stać się pospolitą frazesem.

Myśmy byli federalistami, my jesteśmy autonomistami, my gotowiliśmy być jeszcze centralistami lub na nowo federalistami. Stanowisko w państwie, interes narodowy, związek narodowego interesu z państwowym, to są momenty decydujące o naszej polityce. Dlatego inną musiała być polityka od 1861 po 1867 i 1868, inną od 1868 po 1873, inną ostatnie ćwierć wieku. Żadna formuła nie może być dogmatem, ani żadna ostatniem słowem. Jako część narodu, co całą narodową politykę robić musi, nie możemy żyć prowincjonalną formułą; ~~jak~~ może przynieść konieczność innej lub całkiem innej.

Dla tego i wszystkie nasze drogi, środki, sojusze, są i mogą być tylko kwestyą — polityki. Paktowaliśmy wprost z koroną, lub szukaliśmy naszych praw i stanowiska urzędów bez względu na konstelacje parlamentarne, biliśmy się o nie sami, lub szliśmy w kompanii, chadzaliśmy w rozmaitych kompaniach, we trzech czy w siedmiu, czy więcej, chodziliśmy z tamtymi Niemcami wczoraj, z tymi dzisiaj. Tak samo nie była dogmatem wystarczającym na wszystko formuła autonomiczna, uznająca bezwzględna autonomię czyli panowanie większości sejmowej kraju, bośmy w mniejszości na Bukowinie czy na Śląsku, bośmy popierali Czechów, gdy byli w mniejszości w swoim Sejmie, bośmy narzucali Cyleję Sejmowi i krajowi styryjskiemu, gdzie „autonomia kraju“ całkiem czego innego chciała.

Tylko bezmyślność może zacieśniać politykę narodową i państwową naszą: nieszczęścia nauczyły nas nie tylko skromności, ale wytworzyły brak poczucia siły i ambicji. Jeżeli był czas, kiedyśmy z państwa ucieć chcieli, jeżeli był

czas, żeśmy jako jedyny środek ratowania narodowości, odrębność kraju uważali, to powoli zmieniły się stosunki, żeśmy mogli o największej autonomii faktycznej choć niepisanej marzyć, żeśmy mogli myśleć o wpływie i stanowisku w państwie nie tylko o pilnowaniu i zabezpieczeniu krajowego interesu, ale o zaważeniu na całym państwie, na jego polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Więc rozum dyktuje i znajomość stosunków państwa i świata, żeby niewyrzekać się niczego, a robić taką politykę, która pilnując interesu państwa, w którym nas losy postawiły, którego moc i potęgę, zdrowie i życie ma dla nas takie wielkie znaczenie, z całym narodowym egoizmem, największą krajową i narodową korzyść przyniesie może. Szanse nasze przy rozumnej polityce, są dlatego takie znaczne, trwałość zdobytego już stanowiska jest mimo możliwości błędów ludzi naszych w rządzie czy w parlamencie, dlatego stosunkowo tak bezpieczna, że może żadna część składowa państwa nie może robić polityki własnej, równie solidarnej z interesem całości monarchii — co my.

Dlatego dziś, gdy Czesi wydobywają program i hasło federacji, gdy wśród Niemców wielki ruch w tym kierunku, utych, co chcą ratować stanowisko niemieckie, już przynajmniej w krajach o większości niemieckiej, musimy przede wszystkim odrzucić wszelkie formułki, powtarzać frazesy utarte bezmyślnie, i pamiętać o tem, że znowu upłynęły lat dziesiątki, że się dużo zmieniło, że nowe czasy muszą mieć swoje własne formy, a tak samo nasze stare interesy mogą potrzebować nowych form, nowych dróg i środków.

A dla tego dobrze przypomnieć sobie przeszłość, drogi polskiej polityki w Austrii, rolę rozum, a omyłek, swoich i cudzych, rolę przypadku — przypomnieć sobie zasady nasze i to, co się komu podobało lub podoba nazywać zasadą, choć pod to nie narodowy, nie krajowy, ale czysto tylko społecznie lub partyjnie, czy nawet osobiste egoistyczny podsuwa interes.

Taka rewizya historii, dróg naszych i zasad czy hasel, wykazuje jedno niezbicie: Nie jest prawdą, żeby polityka nasza narodowa, krajowa, czy państwowa dała się zamknąć w jedną formułkę i żeby jakakolwiek stara formuła wystarczała. Negatywnie powiedzieć możemy tylko, że przeciwni jesteśmy polityce, któraby państwo osłabiła lub wywróciła, centralizmowi czy federacyi. Z tego wcale nie wynika, żeby formuła-autonomia wypowiadała wszystko, co potrzeba, jeżeli przez nią rozumie się tylko strzępy wydarte roli państwa.

W całym poczuciu warunków naturalnych i historycznych, jakie naród i kraj nasz ma w Austrii nie wolno nam skazywać się dobrowolnie do roli mniejszości, do wysługiwanie się cudzym interesom — bo tego nie potrzebujemy. Tembardziej, że gdyby niektóre z tych cudzych interesów dojrzały, wartość Austrii dla nas zejść by musiała do zera.

Dlatego, gdy w chaosie austriackim słyszy się

bez zaliczki, musi mieć naprzód zapłacony cały numer.

— Będzie miał! zawołał Leon zgorączkowany, a teraz żegnamy pana, bo mamy jeszcze dziś dużo spraw do załatwienia.

Socyalista-francuz wyszedł, obrzucając Mazię i Leona jadawitem spojrzeniem. Dawno już odebrał owe pięćdziesiąt franków za tego sławnego Voltaire'a i teraz ciągle o ile mógł rozmaitemi podejściami wydłubał od party pieniądza.

Leon, jadąc omnibusem do okulisty, zaczął znów tonąć w materialnych kombinacjach. Pozostał teraz bez żadnego funduszu z zobowiązaniami nad możność i siły. Lecz bądź co bądź Hejnał wychodzić musiał dalej, aby zadać klam, gdyby wypadkiem rozeszła się wieść, skąd Leon do tej chwili brał pieniądze na swe wydawnictwo.

Położenie było rozpaczliwe i Leon głowę tracił w tym odmiecie, w który się coraz więcej pograżał zaczynał.

Radlicki (nazwisko okulisty) przyjął Leona nadzwyczaj uprzejmie w lansadach i podskokach i wprowadził go do jadalnego pokoju, w którym pod piecem, owinięta szale, siedziała młoda kobieta z włosami koloru słomy i z oczyma rozciętymi jak u japonki. Twarz jej była kredowej bledości a usta szerokie i niemal żółte. Odziana w nieświeży biały kaftanik, siedziała, trzymając książkę otwartą na kolanach. Miała minę zaduszoną i gniewną. Meble w jadalni były kosztowne ale źle utrzymane, jedna szyba wybita, założona była poduszka, jak w chłop-

Wszystkie prawa zastrzeżone.

123

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Ja mam ważne sprawy do załatwienia — tłumaczył się Leon, lecz równocześnie czuł, iż nie tyle brak czasu, ile jakiś nieokreślony wstręt powstrzymuje go od przedłużania rozmowy z Wilhelmą.

Czuł, że ta kobieta nie stanowi części jego istnienia, że ona idzie obok niego a nie z nim razem i że to „obok“ zaczyna mu być chwilami ciężkie do zniesienia.

Zresztą, teraz całą uwagę wyteżył na wybór sekundantów. Czuł, iż Chodzika misyą tą obdarzać nie mógł. Chodziki się zanałdo skompromitował piąństwem. Należało wybrać Barumowajga. Chwilę Leon zastanawiał się, czy nie wybrać również i Zagórskiego, lecz lękał się, aby Stronki zbyt nie porozumiał się z Zagórskim. Wolał więc wziąć owego doktora, okulistę, który podbił oko Jabłońskiej na balu i który pomimo śmieszności cieszył się opinią bardzo porządnego człowieka.

W chwili, gdy Leon gotował się do opuszczenia pokoju, aby pojechać na ulicę Chateau do

owego okulisty, otworzyły się drzwi i wsunął się przez nie Durosier.

Mazia szybko zasunęła firanki łóżka, aby ukryć leżącą Władkę.

Księgarz, socyalista, miał układną kocią minę i natychmiast przystąpił do powodu, jaki go tu sprowadził.

— Przychodzę, aby zapytać się w imieniu drukarni i mojem, co dalej będzie z waszym pismem?

— Dlaczego? skąd to pytanie? — porwał się Leon zdziwiony.

— Dziś zawiadomiono drukarza, aby wam nie kredytował, gdyż fundusze wasze są wyczerpane... Tak mi mówił drukarz i prosił, abym do was się udał.

Na Leona uderzyły ognie. Widocznie Montalbert podcinał im grunt pod nogami.

— Kto to powiedział? — krzyknął — pismo nasze będzie dalej wychodzić na tych samych warunkach... Abonenci nasi nie odpadają, ale rosną... a my waszego kredytu nie potrzebujemy. Fundusze mamy...

— A tak!... to co innego... i Durosier przybrał układną minę — mówiono tak...

— Kto mówił? — nacierał Leon.

Lecz Durosier stał się jeszcze więcej tajemniczy.

— A... to już nie mój sekret... wydać go nie mogę... za nic! za nic!... tylko...

Zawahał się chwilę, wreszcie dodał.

— Drukarni powiedział, że nie będzie drukował

podnoszone stare hasła, a Czesi znowu wywieszają sztandar z napisem: „federacya“, to powiedzieć musimy wprost: interes nasz narodowy, krajowy i państwowy nakazuje Polakom być w Austrii: autonomistami i centralistami.

Tylko łącząc obydwa kierunki, odpowiemy naturze kraju i państwa, możemy być użyteczni państwu, a państwo może być użyteczne dla nas.

Przypatrzmy się historii dotychczasowych usiłowań.

Ruch emigracyjny.

Stanisławów, 1 maja.

W tutejszym powiecie wzrasta się silny ruch emigracyjny tylko w okolicy Maryampola i Pobereża. Przyczyną nie jest wszakże ostateczna nędza, emigrują ludzie raczej z namowy sprytnych agentów, i wskutek listów zachęcających do emigracji od znajomych, już dawniej w Ameryce osiadłych. Emigrujący zabierają z sobą gotówki od 1.000 do 2.000 zł. Gdyby się umiał kto zaopiekować nimi w drodze i na miejscu i uchronić ich od wyzysku, możebym ci ludzie potrafili się przecież na obczyźnie dochrapać lepszej doli.

Cieszanów, 1 maja.

Pytacie mnie o ruch emigracyjny w naszym powiecie, zasięgnąłem tedy języka u kompetentnych osób i posyłam wam daty, jakie zebrałem.

W ubiegłym roku wyemigrowało do Kanady 48 rodzin, liczących 148 głów, zaś w roku bieżącym 21 rodzin, liczących 93 głów. Na zwyczaj 71 tysięcy mieszkańców, w 66 gminach tutejszego powiatu, nie jest to więc tak zastraszająca liczba emigrantów. Również nie jest wielką liczba osób, wychodzących za zarobkiem. Jak mnie zapewniają, wyemigrowało w roku przeszłym za zarobkiem do Rosyi 450, do Prus 557 a do Rumunii 8 osób, zaś w roku bieżącym wyszło do Rosyi 200 a do Prus 167 osób. Zdaje mi się tedy, iż w stosunku do nędzy, jaka tu panuje, jest to nieznaczny procent emigrującej ludności, czy to za zarobkiem czy na stałe osiedlenie się w zamorskich krajach. Rok 1897 był u nas rokiem nieurodzaju, zaś w r. 1898 zniszczył grad plony w 21 gminach prawie doszczętnie. W tych też gminach panuje wielka bieda, brakowało ziarna na chleb powszedni, brakło go też na zasiewy jesienne, a teraz na wiosnę. Zakupiono wprawdzie z funduszy zapomogowych w jesieni zeszłego roku 863 centn. m. żyta na zasiew, zaś z wiosną tego roku owsa i kartofli za 8.000 zł. i rozdzielono między najbardziej potrzebujących, ale pomoc ta wobec ostatniej klęski gradowej, której szkód obliczają około 50.000 zł. jest prawie żadną.

Zarobek jest jaki taki. W zeszłym roku powstał w powiecie tartak parowy, przez firmę braci Goldstein z Wrocławia zbudowany, poruszany siłą elektryczną, przy nim więc dosyć ludzi znajduje zarobek. Oprócz tego powiat buduje dwie drogi Lubaczów-Chroszów i Oleszyce-Cewków i tu więc potrzeba dosyć rąk roboczych.

Jasło, 2 maja.

Jak po inne lata, tak i obecnie jest dość silny ruch emigracyjny — zdaje się jednak, iż w tym roku przybrał większe rozmiary. Najwięcej emigrują do Ameryki, skąd nadsyłane listy od swoich, bardzo zachęcają do wychodźstwa. Nie małą zachętą jest i to, że po kilku latach powracają stamtąd właścianie, obficie w grosz zaopatrzeni, i kupują sobie tu większe gospodarstwa.

Przeszkadzać temu ruchowi, zdaje mi się, byłoby nonsensem.

Przemysław, 2 maja.

Ruch emigracyjny ograniczył się w tym roku tylko do kilku wypadków. — Ludność okazuje mało

skłonności do wychodźstwa. Źródła zarobku są przy budowie kilka dróg dostateczne a ziarna na zasiew brakło tylko w kilku gminach, które w zeszłym roku grad nawiedził. Ziarna można jednak było kupić dosyć za tanie pieniądze, bo ceny zboża u nas się obniżyły.

KORESPONDENCYE.

Dąbrowa górnicza, 1 maja, 5 g. po poł.

Odezwa majowa komitetu centralnego polskiej partii socjalistycznej, została u nas rozpowszechniona nad ranem 24 kwietnia we wszystkich fabrykach, kopalniach i siedzibach robotniczych zagłębia: okolicy Dąbrowy i Gołonoga, aż pod Żabkowice i sama Dąbrowa a także Józefów zostały literalnie oblepione odezwami; o Będzinie, siedzibie Danilezka i całej zgrai policyjnej, także nie zapomniano; w fabrykach kieleckich rozchwymano odezwy, zaledwo się pojawiły.

Żandarmi i policyjanci (fiolki i bułki, tak zwani od koloru mundurów) po niewczasie okazali wielką gorliwość i włożyli się po drogach wieczorami i nocami, szukając tych śmiełków, którzy porozlepiali odezwy; w ostatnich dniach przed 1 maja użyto nawet kozaków, przebranych po cywilnemu, lecz wszystko na próżno: ani jedna osoba nie została aresztowana.

W przeddzień 1 maja żandarmi, policyjanci i kozacy byli w ruchu, pomimo tego, iż mieli swoje (prawosławne) pierwsze święto Wielkiej nocy. Wieczorem wszędzie jeździły nocne patrole kozackie. Wojsko było w pogotowiu. Robotników, napotykanym późnym wieczorem, rewidowano na ulicy, rozbierając do naga!

Wstęp do święta majowego stanowiła kanonada, która rozpoczęła się po 12 godzinie w nocy (tutejsi górnicy mają zwyczaj czcić wiwatami z nabojów dynamitowych uroczyste święta, jako to Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, św. Barbary, — w tym roku i dzień 1 maja został w podobny sposób uczczony). Wiwaty, podobne do wystrzałów armatnich, słyhać było aż do białego dnia. Sami dzień 1 maja był chłodny i mglisty; od czasu do czasu wiał przejmujący wiatr północny lub kąpił deszcz.

Kozacy i żandarmi, choć pochowani w dolach, drżeli jednak z zimna, a huk wystrzałów dynamitowych nie dodawał im bynajmniej otuchy.

Punktem kulminacyjnym manifestacji miał być, jak i roku zeszłego, pochód, który jednak należało urządzić z wielkimi ostrożnościami, gdyż władze spodziewały się czegoś podobnego i mundury snuły się wszędzie. Tymczasem wszystko powiodło się.

O 12-tej w południe, gdy się rozległy gwizdy fabryczne, jak z pod ziemi zjawił się nieprzejrany tłum robotników w miejscu umówionem, na Wygwizdowie, pomiędzy przejazdem a Rurkownią i pod samym nosem czatującej sotni Kozaków ruszył pochód.

Na czele pochodu niesiono chorągiew 4 łokcie długą i 1½ szeroką, na której świeciły z daleka napisy: „Niech żyje święto 1 maja!“ i „Niech żyje niepodległa Polska!“ Śpiewając chórem „Czerwony sztandar“ szli oni przez Wygwizdów w stronę Pogoni i doszli do Starej Pogoni.

Tu zatrzymano ich. Jeden z obecnych wznosił okrzyk: „Niech żyje wolna, niepodległa republika polska!“ Okrzyk ten, powtórzony przez obecnych, odbił się gromkimi echem w lesie Milowieckim, potem sztandar zwinięto i schowano, kij, który był specjalnie przyrządzony, rozkręcono na 4 kawałki i w 5 minut po nas nie zostało ani śladu. A czas był najwyższy, gdyż lada chwila mogli wpaść na kark kozacy z kilku stron. Pochód cały trwał około godziny, na przestrzeni 1½ wiorsty, w okolicy gęsto zaludnionej.

— Są rzeczy o których kobiety wiedzieć nie mogą.

— Gęsi nie kobiety — fuknęła Radlicka — ja należę do kobiet-ludzi... pan zapomina!

Radlicka była jedną z pierwszych studentek, które przyjechały do Paryża. Próbowala medycyny, przyrody, prawa, wszystkiego po trosze i skończyła na złapaniu na męża, dającego się łatwo złapać Radlickiemu.

Obecnie rozpoczęła znów nowe studia — uczęszczała na „przyrodę“ i była w przedegzaminowej fazie, w której u tego rodzaju „studentek“ nerwy wybitna grają rolę.

Lecz Radlicki nie dawał się nigdy zbijać z tropu fochami żony. Zaprowadził Leona do swego gabinetu i tam, rozmówiwszy się o powodach przybycia, ucieszył się niezmiernie, dowiedziawszy się, iż ma wystąpić w roli sekundanta.

— Strasznie lubię — mówił, zacieraając ręce — strasznie lubię tańczyć mazurą i być sekundantem. To bardzo zabawne!... Chodźmy do Barumzwaga.

Wychodząc, wstąpili do jadalni, gdzie zastali panią Radlicką, jedzącą nożem konfitury.

Wiedeń, 2 maja.

(Stowarzyszenie chrześcijańskie robotników i robotnic „Ojczyzna“. — Dwa nowe pisma).

Przed miesiącem powstało w stolicy naddunajskiej nowe stowarzyszenie polskie za inicjatywą kilku młodych pracowników. Stowarzyszenie nosi nazwę „Ojczyzna“ i skupia w swych szeregach robotników i robotnice. Istnieje już tutaj stowarzyszenie robotnicze „Siła“, lecz członkowie tegoż należą do skrajnej partii socjalno-demokratycznej i nie wiele zajmują się sprawami narodowymi, dlatego postanowiono zawiązać w Wiedniu stowarzyszenie robotnicze na gruncie czysto narodowym.

Stowarzyszenie ma na celu propagowanie reformy społecznej, odpowiadającej dziejom, kulturowym i etycznym własnościom narodu polskiego, ale urzeczywistnienie tej myśli utrudnione było przez nadanie stowarzyszeniu charakteru wyłącznie partyjnie politycznego, bo w mieście obcym nie zachodzi zresztą konieczna potrzeba działania na rzecz specjalnych programów stronnictw politycznych. Stowarzyszenie „Ojczyzna“ zgodnie z tem zadaniem przyjmuje program następujący:

„Stowarzyszenie ma jednoczyć zwolenników wszystkich tych krajowych partij społecznie reformatorskich, które stoja na gruncie narodowym. Uwzględnia w swej działalności te tylko kwestye, które znajdują zasadniczo jednakową ocenę w rozmaitych polskich stronnictwach ludowych. Wyklucza stanowczo wzajemne zwalczanie kierowników ruchu ludowego tj. stronnictwa chrześcijańsko-ludowego (ks. Stojałowski), odłam p. Danielaaka, partii ludowej (p. Stapińskiego), związku chłopskiego (p. Potoczek) i stronnictwa katolicko-ludowego.

„Hasłem Stowarzyszenia jest: wiedza, poszanowanie wiary, równowaga społeczna, swoboda polityczna i niezależność narodowa“.

Zebrania towarzyskie stowarzyszenia odbywają się regularnie co niedzielę w lokalu restauracyjnym (II. Taborstrasse 76), gdzie wygłaszane są popularne odczyty, lub omawiane są sprawy bieżące. W ostatnią niedzielę, w obecności komisarza policyi odbyło się zgromadzenie, w którym przeszło 150 robotników i robotnic uczestniczyło.

Przewodniczącym zebrania obrano inż. Ludwika Kowskiego, a ten udzielił głosu referentowi p. Bazylewskiemu. Mowca tłumaczył przystępnie znaczenie konferencji pokojowej w Hadze i przedstawił koszt, jakie pochłaniają armie wojskowe, które nie przynoszą żadnych korzyści społeczeństwu, lecz są tylko ciężarem materialnym, co można korzystnie zużyć na cele dobra publicznego. Następnie przemawiali jeszcze znany mowca ludowy p. Skolyszewski (stojalowszczyk) i inni. W końcu przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której wyraża przekonanie, że sprawy pokoju i wojny, tak samo, jak sprawy społecznej nie rozwiążą konferencye dyplomatów. Okoliczność, iż Rosya, gnębiona w sposób haniebny ludy przez się podbite, dała inicjatywę do tego kongresu pokojowego, wywołuje w narodzie polskim głęboką nieufność do dzieła przedsięwziętego. Tylko przeciwstawienie obecnych stosunków społeczno-gospodarczych, tylko istotna oświata powszechna, a zwłaszcza powstanie niezależnych państw narodowych, da możność ustania wojen“.

W ostatnich dniach kwietnia ukazał się w stolicy państwa, polski dwutygodnik *Głos Wiedeński*. Wydawcą tegoż pisma jest p. Fr. Skrabski, zaś jako odpowiedzialny redaktor podpisał się Czech, p. Fr. Zdarsky. Ciekawie, ale też dosyć niefortunnie przedstawia się numer okazowy, jestto coś w rodzaju zestawienia informacyjnego dla Polonii wiedeńskiej. Artykuł wstępny p. t. „Coś w rodzaju programu“, którego nie podpisała redakcyja pisma, tylko pseudonim „Waly“, jest tak zawily i niezrozumiały, że trudno wogóle go krytycznie rozbiierać. Jedno tylko można z programu wywnioskować, że nowe pismo ma pośredniczyć między krajem a Polonią wiedeńską.

Widząc męża ubranego do wyjścia na ulicę „przyrodniczka“ wpadła w wielką furję.

— Gdzie idziesz? — zawołała — obiecałaś mi, że pójdziemy dziś do Luwru kupić na suknię...

— Niuncius, jak Boga Kocham, muszę iść z panem Orlickim — tłumaczył się okulista.

— Gdzie? do knajpy?

— Niuncius, nie posadzaj nieślusznie, bo to boli. Ja idę w honorowej sprawie...

— O! o!... pojedynki? co?...

Lecz Radlicki, chcąc zamaskować swoją wielką dyskretyę, zaczął się śmiać z przesadą.

— Co znowu? Niuncius... skąd ci taka myśl przyszła...

— Ano — odparła Radlicka — jakże to rozumieć te sprawy „honorowe“. Wy mężczyźni, to zawsze po balu macie jakieś honorowe historie. Zresztą mnie to nie nie obchodzi. Ja chcę tylko mieć nową suknię na egzamin... rozumiesz mnie... nową suknię...

— Masz tę wezorajszą...

Radlicka aż stuknęła nożem o stół.

(C. d. n.).

W największym wyborze
najnowsze

Parasolki, Paski,
Weloniki i Rękawiczki

NIKOLAJ LUDWIG
Lwów, Halicka 14.

Reszta jest zebraniem różnych znanych frazesów, bez związku zestawionych.

W miesiącu kwietniu ukazało się na bruku wiedeńskim drugie nowe pismo p. t. *Slawisches Echo*, organ dla polityki, gospodarstwa narodowego, nauki i sztuki. Pismo wychodzić będzie trzy razy w miesiącu i redagowane jest po niemiecku, aby było zrozumiałe wszystkim szczepom słowiańskim, które Austro-Węgry zamieszkują, a zarazem, aby obce pisma niesłowiańskie mogły też czerpać wierne wiadomości o Słowianach.

Obszerny program ogłasza, że pismo to jest niezawisłe od wszelkich partij politycznych i będzie tylko wierny obraz wypadków przedstawiało. Głównym celem pisma jest walczyć z nieprzyjazniami Słowianom dążeniami i żądać słuszności i równouprawnienia dla wszystkich odłamów swoich pobratymców, a nie pozwolić, aby jedna narodowość w państwie grała rolę władców.

W końcu zaznaczone jest przywiązanie do dynastji austro-węgierskiej monarchji, bo w niej spodziewać się można osiągnięcia sprawiedliwości dla ludów słowiańskich.

Wydawcą i redaktorem tego pisma jest p. Fr. Podgornik.

Czy ochroni się od popadnięcia w tendencję panslawistyczną? Zobaczmy. Dzisiaj sąd o tem byłby przedczesny.

Sytuacja.

W połowie tego miesiąca zamknięte zostaną wszystkie obradujące dziś jeszcze Sejmy. „Najpolityczniejszy“ Sejm czeski ma być zamknięty w przyszłą sobotę dnia 13 maja. Wówczas przyjdzie chwila rozstrzygająca dla gabinetu hr. Thuna. Staną przed nim wszystkie spiętrzone trudności dzisiejszej sytuacji wewnętrznej w Austrii: ułoga z Węgrami, usunięcie rozporządzeń językowych w Czechach, przywrócenie prawa publicznego w Austrii, utworzenie drogi dla normalnych stosunków życia w państwie praworządne. Nikt, znający zasób politycznego przygotowania hr. Thuna, nie ludzi się, żeby gabinet tym zadaniom mógł sprostać. Nawe najprawomysłniejsza czeska prasa, nawet najbardziej „na prawo“ zwrócona i najwierniejsza feudalnym przekonaniom dzielnego szefa gabinetu staroczeska i starszylachecka *Politik* godzi się z myślą ustąpienia hr. Thuna.

Politik pisze: „Niewątpliwy opór, przeciw uregulowaniu spraw językowych w Czechach na podstawie §. 14, objawiony w prasie niemieckiej, na zgromadzeniach i w Sejmach z niemiecką większością, wskazuje dokładnie, jakby wyglądały stosunki parlamentarne w Austrii, po wydaniu ustawy językowej §. 14. Nie zyskaloby się nic, a sytuacja, którą chcieliby poprawić, jeszcze bardziejby się pogorszyła.

„Wprawdzie słusznym jest zarzut, że gdyby obecny rząd zmuszony był do ustąpienia, to plan hr. Thuna byłby z pewnością przez jego następcę wykonany. Lecz wtedy większość parlamentarna, co ważniejsze, reprezentanci narodu czeskiego, będą mogli z zadowoleniem powiedzieć, że w tej akcji rządu żadnego nie brali udziału. Zresztą przekonani jesteśmy, że następca hr. Thuna jedynie tylko w tym celu powołany zostanie, żeby wydał ustawę językową na podstawie §. 14. Z tą chwilą, kiedy to zrobi, będzie musiał ustąpić miejsce rządowi, którego celem musi być doprowadzenie do skutku ugody czesko-niemieckiej już ze względu na ułogę węgierską.“

Klerykalny wiedeński *Vaterland*, organ wielkich panów austriackich, najbliższy hr. Thuna stojący, stanowczo zaprzecza pogłoskom o bliskim ustąpieniu gabinetu Thuna. „Jeżeli tyle przeżył, dlaczegożby hr. Thun nie miał przeżyć łagodnej aury majowej?“ pyta *Vaterland*.

Bardzo uspokajająco zaprzeczenie to nie brzmi. W każdym razie wskazuje na odroczenie kryzysu do — czerwca. Położenie hr. Thuna jest tak beznadziejne, że nikt nie przypuszcza, żeby przeżył lato.

Vaterland nie wierzy w ustąpienie gabinetu w maju i z dumą roznosi nowy wynalazek hr. Thuna załatwienia sprawy językowej w Czechach.

Heureka! Heureka! Cieszyć się narody. Hr. Thun ma nowy cudowny środek! Jaki? Tego wielkopański organ w dyskretyj swej nie mówi; lecz zapewne, że nim nie będzie §. 14.

Gdy tak *Vaterland* z miną człowieka, który wiele wie, lecz nie powiedzieć nie może, dyskretnie milczy — jego duch bratni w Pradze, *Politik*, najnie-dyskretniej odsonił nowe arkanum hr. Thuna. Otóż nie chcecie §. 14, to wam zadam artykuł 19 konstytucji.

„Pod znakiem artykułu 19“, pod takim napisem przyniosła onegdaj *Politik* artykuł pióra anonimowego polityka z klubu szlachty feudalnej. Długiego artykułu krótki sens: że w wykonaniu artykułu 19 konstytucji z dnia 21 grudnia 1867 D. p. nr. 142 „O ogólnych prawach obywatelskich“, rząd wyda cesarskie rozporządzenie na podstawie §. 14, mocą którego rząd będzie upoważniony do wniesie-

nia do Sejmów krajowych ustaw językowych, celem przeprowadzenia równouprawnienia językowego w urzędach, w krajach o ludności mieszanej.

W ten sposób i literze prawa stanie się za-dosć i konstytucja będzie uratowana i Rada państwa będzie miała kompetencję obradować nad rozporządzeniem rządu, wydanem na podstawie §. 14 i zasada autonomii będzie uratowana, a Sejmy krajowe będą obradowały nad ustawami językowymi. Wilk syty i koza cała.

Ministerstwo* w podróżkach. Wszystko w ruchu na torzyskach w różne strony świata.

Pan Kaizl wyjechał dziś do Pragi, gdzie będzie obrabiał Młodoczechów, żeby na nowe plany gabinetu placet ich uzyskać. Jak rząd raz z Młodoczechami się porozumie, to już rzecz załatwiona. Z innemi stronnictwami parlamentarnymi kłopotu nie ma. Wszakże już od długiego czasu Młodocześci w Austrii komenderują.

Jak tylko zapełnią ministerstwo swymi ludźmi, to i my poczujemy tę komendę na własnej skórze. Wtedy przyjdzie oprzytomnienie.

Oczywiście za późno!

Z miejsc kąpielowych.

Truskawiec. 1 maja.

Podczas gdy inne zakłady kąpielowe przez zimę spoczywają po sezonowej batalii — w Truskawcu inny wprawdzie jak w lecie, nie mniej jednak ży-wiony panował ruch.

Zima jest krótka, a przez ten czas miały się spełnić liczne tak zarządu jak i prywatnych osób zamysły. Z pospiechem i zapalem zabrano się zaraz po sezonie do pracy i dzięki sprzyjającej, lekkiej tegorocznej zimie zdziałano wiele.

W miejsce niepozornych domków albo na pustych placach, stanęło 6 wspaniałych will, a każda w innym guście i stylu.

Nowe te wille przysporzyły zakładowi około 150 pokoi, przez co odpada dawna czeroczańska troska zarządu o pomieszczenie i wygodę napływających coraz liczniej gości. Okoliczność ta musi też wpłynąć na obniżenie cen dotychczasowych mieszkań.

Zarząd sam również nie pozostał w tyle. Wystawiono nowy piętrowy gmach na łazienki II-giej klasy, dawne łazienki przerobiono na I. klasę. Nakryto potok między dworcem gościnnym, a willą pod Białym Orłem, koło potoku zbudowano nową drogę. Staraniem zarządu stanął też nowy ozdobny budynek restauracyjny, na miejsce do niedawna tu stojących, a dziś usuniętych chat chłopskich. Kierując się zdaniem komisji zdrojowej, zasypiano stawek, szpecący aleję ku źródłu nafty. Nie wspominam już o innych ulepszeniach, które na każdym kroku zwracają uwagę — jak o coraz to nowo zakładanych gajach świerków, modrzewi i sosen, o ulepszeniu ścieków, zaprowadzeniu części owej kanalizacji — nie mogę jednak pominąć mileczniem sprawy, która nie zasypia, ale rażno posuwa się naprzód, jest to sprawa pomnika Mickiewicza na Adamówce i rozszerzenie katolickiego kościoła. Plany gotowe, materyał także, a w krótkim czasie i te piękne myśli zostaną urzeczywistnione.

Nowo przybyłym przedstawi się wspaniale, a dawnych gości zadziwi energia kierowników zakładu, którzy w tak krótkim czasie potrafili upadające i zapomniane to źródło dzwignąć i zapewnić mu przyszłość należną.

B. T.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Obchód rocznicy 3 maja zaznaczyło Towarzystwo politechniczne na wczorajszym zebraniu tygodniowym dodatkimi pracami dla przemysłu krajowego i narodu.

Prezes Towarz. p. Fiedler zagał zebranie oznajmieniem, iż właśnie 3 maja opuścił prasę drukarską „Regulamin biura porady technicznej dla przemysłu krajowego“, owoce kilkumiesięcznej pracy, wybranej w tym celu z łona Towarzystwa komisji. Zbieg przypadkowy dat niech będzie pomysłem zwiastunem dla rozpoczętego dzieła, celem poparcia przemysłu, a z nim dobrobytu w kraju.

Po zdaniu sprawozdania z wycieczki na obchód 50 rocznicy założenia wiedeńskiego Towarzystwa politechnicznego, zauważył mowa, iż wstrzymuje się od sprawozdania szczegółowego z wycieczki, opracował je bowiem i ogłasza w *Czasopiśmie Technicznym*, drugi delegat towarzystwa, starszy inspektor kolei państw. p. Darowski, okazał więc tylko „Festschrift“, ozdobne dzieło, wydane w Wiedniu z okazji obchodzonego jubileuszu, a nadesłane w upomniku do Lwowa.

P. Zygmunt Korosteński pokazał następnie własnego pomysłu przyrząd do drukowania w kilku kolorach, zastosowany przez wynalazcę specjalnie dla drobnego przemysłu. Ponieważ wynalazca nie otrzymał jeszcze patentu, wstrzymał się od wyjaśnienia szczegółów i ograniczył się tylko na demonstracji, która zyskała oklaski i uznanie.

Drugim udatnym pomysłem p. Korosteńskiego jest maszyna do pisania, której model wykonany w Pradze, okazał prolegant zebranym i wyjaśnił praktyczne jego zastosowanie. Dotąd istnieją tylko maszyny do pisania,

polegające na systemie klawiaturowym. P. Korosteński posiada już patent na obmyślaną przez siebie i wykonaną maszynę o systemie kołowym, przydatnym nawet dla ludzi, nie władających rękami.

Przyrząd założony na maszynę, czyni ją powolną i użyteczną dla ludzi ciemnych, dać im może bowiem sposób zarobku na życie. Statystyka wykazuje istniejących na świecie 500 zakładów dla ciemnych, więc pomysł p. Korosteńskiego znajdzie niezawodnie szerokie zastosowanie. Po stwierdzeniu doskonałości pomysłu, przy sposobności dysputy nad nim, postanowiono postarać się o zapłacenie kosztów wykonania modeli w Pradze, celem wyzyskania wynalazku dla kraju.

(P.)

Pierwszy i ostatni wynalazek Edisona.

Jeden z reporterów amerykańskich pragnął koniecznie dowiedzieć się, jaki był pierwszy i jaki ostatni wynalazek Edisona. Za pośrednictwem pięknych dam otrzymał pozwolenie interwjuu. I oto, co się dowiedział:

— Gdy byłem jeszcze biednym roznosicielem gazet — mówił Edison — zdarzyło mi się raz wracać do domu z głową, pełną wspaniałych planów, lecz z pustą kieszenią. Przeczytałem w gazetach, że u bankiera S. złodzieje podkopawszy podłogę, okradli kasę żelazną, co do której wszyscy byli pewni, że żaden złodziej nie da jej rady. Bankier S. był w rozpacz: nie wiedząc już, jak zabezpieczyć swoje kapitały. Lecz ja na to znalazłem sposób. Po chwili stałem już przed bankierem S., który ze zdziwioną miną pytał się, czego chcę.

— Panie — zacząłem, słyszałem o nieszczęściu, jakie cię spotkało. Otóż wynalazłem sposób, zapomoć którego schwycisz każdego złodzieja, co się przybliży do twojej kasy.

— A jaką chcesz nagrodę za to?

— Żadnej nie wezmę, tylko dasz mi córkę swą za żonę.

— To niepodobna! Dam ci 10.000 dolarów, lecz pod warunkiem, że przekonasz mnie dowodnie, iż za pomocą twojego wynalazku uda mi się przyłapać złodzieja na gorącym uczynku.

— Uczynię to, ale chcę koniecznie córki.

— Zgoda zresztą, jeżeli córka cię zechce.

Z tą nadzieją wróciłem do domu i zabrałem się do pracy. Po dwóch dniach przychodzę do bankiera i zastałem go w łóżku.

— Panie — mówię mu — wczoraj po ósmej chciałeś otworzyć kasę.

— Tak jest.

— Gdyś się dotknął zamka, zostałeś odepchnięty silnie przez prąd elektryczny i leżałeś zemdłony do rana. A jak się teraz czujesz?

— Tak jest, lecz...

— To mój wynalazek. Kto będzie dotykał kasy po zamknięciu kantoru, będzie leżał przy niej bez zmysłów, dopóki zechcesz — na zawsze nawet.

— To był mój pierwszy wynalazek — skończył Edison.

— A córka bankiera? — spytał reporter ciekawie.

— Córka nie jest moją żoną, jak to każdemu wiadomo.

— A jaki był ostatni wynalazek?

— Ostatni... to ta historia, którą na poczekaniu „wynalazłem“...

Czas odnowić przedpłatę!

Kronika miejscowa.

Lwów, 4 maja.

Jutro:

— 5 maja. Piątek, Pięta V. papieża.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 42, zachód o godz. 7 minut 13.

— Obchód setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmanowej: Uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano w katedrze obrz. rz. kat. odprawi ks. arcyb. Hryniewiecki. Kazanie wygłosi ks. kan. Teodorowicz, poczem nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej.

— Wieczorem w sali kasyna miejskiego: Słowo wstępne — p. Wiktora Niedzińskiego. Kantatę utworu p. Mieczysława Soltysa do słów Deotymy — wykona Towarzystwo muzyczne. „O życiu, pismach i wpływie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej“ — wypowie p. Antonina Machczyńska. Wiersz Seweryny Duchnickiej — wygłosi p. Wanda Nitmanowa. Śpiew do słów jednego wiersza Klementyny z Tańskich Hoffmanowej — „Apoteoza obrazu z żywych osób.“

— Posiedzenie Rady miejskiej.

P. Jerzy Moszyński nie ustaje w zalewaniu sadła za skórę krakowskiemu konserwatystom. Obecnie wystąpił z książką o 13 arkuszach druku p. t. „Stronnictwo konserwatywne wobec 35-cio milionowej gwarancji, narzuconej krajowi przez Sejm galicyjski“. (Kraków 1899 — str. 208 — 80) — w której sięga daleko w przeszłość i grzechy konserwatystów niemiłosiernie snaga. Do książki tej wrócimy jeszcze.

W sprawie szkoły ewangelickiej otrzymaliśmy od jednego z ojców pismo, w którym oddaje największe pochwały kierownictwu tego zakładu i bie-

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatoza

W BUTELKACH 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

rze go gorąco w obronę. Stwierdzając, iż notatka nasza wczorajsza nie mieliśmy bynajmniej zamiaru obniżyć wartość naukowego poziomu szkoły, zapisujemy jak najchętniej uwagę szanownego korespondenta, iż odpowiada ona wzorowo zwojemu zadaniu, mając tak wytrawnego drektora, jak dr. Niemiec. Notatka nasza tyczyła się języka wykładowego — i tu oczywiście otwiera się już swobodne pole dla różnicy zdań.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu poderżnął się w zamiarze samobójczym suplent gimnazjalny p. B. Przyczyną desperackiego kroku była afera pojedynkowa. Oficerowie, którzy w tej sprawie odwieźli p. B. zastali go pokrwawionego w łóżku. Wezwano natychmiast lekarza wojskowego, który udzielił p. B. pierwszej pomocy. Następnie odwieziono go do powszechnego szpitala.

Napady na przechodniów, spieszących do teatru na przedstawienie — urządził sobie wczoraj wieczorem przy ul. Teatralnej w stanie podpiym znajdujący się Jan Bielecki. Nie dał nikomu przejść spokojnie ulicą, lżył i wyzywał każdego. W pomoc przychodniom przyszła w końcu policja, która urządziła napad na Bieleckiego i zamknęła go w areszcie.

Odgłos rozbijanych szyb w oknach zbudził wczoraj z poobiedniej siostry pana Goldberga, dyrektora kapeli w szynku Ch. przy ul. Żółkiewskiej. To muzykantka Julia Burkowa w tak grzeczny sposób domagała się wynagrodzenia za prowadzenie drugich skrzypiec w orkiestrze.

Dyssonans, sprawiony brzękiem szyb tłuczonych, przerwała siostra, wreszcie wrodzona każdemu człowiekowi niechęć do wydawania pieniędzy z kieszeni, zmusiły pana G. szukać oparcia na policji.

Z Towarzystwa ratunkowego. W ubiegłej dobie opatrzone w lokalu Towarzystwa piętnastu ludzi pobitych i pokaleczonych w bijatykach szynkowych i ulicznych. Najbardziej poranioną była Karolina Kochańska, służąca, licząca lat 27, którą pobił kochanek pełną flaszką wódki, zadając jej dwie ciężkie rany w głowę i jedną w pierś.

Z zamkniętej piwnicy. Michał Żadecki, smakosz wina, likierów i t. p. smakolików, zabrał p. Byliczyńskiego kilkanaście flaszek podobnych napojów. Biedaka schwytano jednak, zanim zdolał z nożem nabyty materiał zużytkować i zamknięto w areszcie.

Kronika krajowa.

Honorowe obywatelstwo. Z Jaryczowa nowego donoszą nam, że rada gminna tamtejsza na posiedzeniu 25. kwietnia mianowała Waleryana Krzczunowicza właściciela dóbr ziemskich honorowym obywatelem.

Mianowania i przeniesienia kolejowe. Waszkowski Jan, adiunkt z dyrekcji krakowskiej, mianowany naczelnikiem w Hatnie; Lewiński Albert, adiunkt i naczelnik w Radowcach, kasyerem frachtowym; Tylec Józef, inżynier z dyrekcji stanisławowskiej, przeniesiony do ekspozytury trasy kolej. w Samborze; Litwiński Edmund, adiunkt z lekan, jako urzędnik magazynowy do Kolomyi; Newry Ferdynand, adiunkt z kierownictwa ruchu w Czerniowcach, do stacji w Czerniowcach; Zajackowski Henryk, asystent w Bortnikach, do dyrekcji stanisl.; Blumenthal Emil, aspirant, z Dubowic do Bortnik; Machniewicz Zygmunt z Boryniec do Dubowic.

Rzeszów. (Od nasz. kor.) Dzień 1. maja przeszedł u nas zupełnie spokojnie, obchodu socjalistycznego nie było. Tylko muzyka wojskowa odegrała ranną pobudkę. Natomiast dziś, 3 maja, jako 108. rocznicę, nadania wiekopomnej konstytucji, odbyło się uroczyste dziękczynne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. Mszę odprawił ks. gwardyan Smitowski, a na chórze śpiewała pani Jakubowska, żona tutejszego lekarza, znana we Lwowie z estrady koncertowej. Szczególnie śliczną pieśń Stradelli podniosło na słuchaczach sprawiła wrażenie. Towarzystwo „Przyjaźń” wystąpiło ze sztandarem, kościół był przepelniony.

Gości tu u nas teatr lubelski i dają przedstawienia operowe. Cały personal śpiewa wyłącznie po polsku. W repertuarze znajduje się „Bal maskowy”, „Aida”, „Trawiata”. Najwybitniejszym śpiewakiem jest tenor, p. Feliksiewicz.

Tarnopol. (Od nasz. kor.) Dzięki staraniom krewkiego naszego oddziału towarzystwa szkoły ludowej obchodziliśmy uroczyste rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3-go maja. W kościele parafialnym odbyło się dziękczynne nabożeństwo, na którym wielu rodaków było obecnych.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.) Teatr „Wodewil” wystawił wczoraj w sali „Sokoła” po raz drugi „Gejszę”. Z pomiędzy artystów wyróżnili się najchętniej pp. Zboński, Ankiewicz, Muszyński, Kowalska, Sokolicz, Matkowska, Stradyotowa, Linkowska, Hryniewicz i Karpiński. Zasłużyła na osobną wzmiankę p. Teksel, której każde zjawienie się na scenie witała publiczność wybuchami wesołości.

Teatr „Wodewil” zabawi u nas do 15 bm. sprwadziwszy wczoraj muzykę wojskową 20 pp.

Z powodu obaw o rozruchy urząd nasz telegraficzny, który w normalnych czasach funguje od 8. rano do godz. 9. wieczorem, był w nocy z 30. kwietnia na 1. maja i z 1. na 2. maja otwarty przez całą noc. Wojsko trzymano w pogotowiu; po mieście krążył patrol złożony z 9. żołnierzy i 1 żandarwa.

Robotnikom przy tut. warsztacie kolejowym, których jest około 1000, nakazano, aby przez cały dzień 1. bm. w warsztacie pracowali, jak w innym powszechnym dniu, a to pod rygorem wydalenia ze służby. Nakazowi temu zadość czyniąc, odeszli robotnicy warsztatowi z roboty d. 1. bm., jak zwykle, w południe o godz. 11 1/2, udając się wprost wraz z czekającą już na nich muzyką robotniczą na plac „Targowicy drzewnej”, gdzie odbyło się o tej godz. uroczyste zgromadzenie ludowe, przy udziale około 3000 osób.

Po zagajeniu przez dra Lehmana przemawiał p. Misiolek z Krakowa umyślnie na tę uroczystość przybyły, tudzież p. Teller i inni. Ze strony władzy był p. Sozański sekretarz tut. starostwa. Mowcy domagali się ośmiogodzinnego dnia roboczego, wolności prasy i powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania.

O godz. 7. wieczór odbył się pochód z pochodniami. Na czele kroczyła muzyka robotnicza, następnie robotnicy inni w liczbie około 3000 z płonącymi pochodniami. Porządku w nich nie zakłócono.

Po tym pochodzie udali się zebrani do sali stow. robotniczej „Sila”, gdzie odbyła się zabawa i tańczono do białego dnia.

Tartarów. (Od nasz. kor.) W lutym br. wnieśli mieszkańcy Tartarowa do dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie podanie o otwarcie urzędu telegraficznego przy miejscowym Urzędzie pocztowym, a właściciel willi p. L. oświadczył, iż pokryje połowę kosztów. Ponieważ dyrekcja dotychczas na podanie powyższe nie odpowiedziała, a urząd telegraficzny ze względu na zjeżdżających tu rok rocznie letników, jest niezbędny i ponieważ urząd stacyi kolejowej obciążony własnymi depeszami, mimowoli często opóźnia nadanie lub doręczenie depeszy, prosimy za pośrednictwem *Słowa Polskiego* świetną dyrekcję, by podanie nasze raczyła załatwić.

Pożar. W Czorhańszczyźnie, pod Tarnopolem, pożar zniszczył doszczętnie dwie chaty. Hawryka Matuszka, właścicielka, której chata spłonęła, chciała jeszcze z płomieni wyratować jedyne dziecko, gdy na niej odzież się zajęła, a rękę sparzyła, ubezładniona musiała dziecko strasznej pastwie płomieni zostawić, a to zgorzało na popiół.

Piorun. W Ostrowie, pow. Rudeckim, dnia 30 z. m. czyli pierwszego dnia świąt ruskich, wśród strasznej burzy, piorun zabił sześć sztuk bydła na pastwisku. Jest to wypadek o tej porze niezwykle.

Posiedzenie naukowe lwowskiej sekcji Towarz. lek. g dzie. odbędzie się w piątek, 5 maja, o godzinie 7 1/2 wieczorem, w lokalu Towarzystwa (Dominikańska 11).

Walne zgromadzenie. W poniedziałek, dnia 8 b. m., o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Izby Rękodzielniczej (ratusz II. piętro) walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego konc. majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich we Lwowie.

Lwowskie Towarzystwo Lwówian zawiadamia, że zastanowione na placu zabaw letnich gry w lawn-tenisa i jazda na kole, z chwilą ukończenia zarządzonych robót ziemnych, rozpoczęły się już tam na nowo.

Walne zgromadzenie Klubu urzędników poczty i telegrafu we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godzinie 7 1/2 wieczorem w własnym lokalu.

Zmarli:

W Stanisławowie: Franciszek Bubnicki, konduktor pocztowy, w 61 roku życia. Sp. Bubnicki jest ofiarą wypadku kolejowego, jaki się wydarzył na stacyi w Stanisławowie w styczniu r. b. Przy przesuwaniu wagonów rzucony został sp. Bubnicki, manipulujący w wozie pocztowym o stół z taką siłą, że zламаł kilka żeber. Po kilkumiesięcznej chorobie wyzionął ducha, osierocając żonę i sześciorgo dzieci.

Tamże Walenty Józefczyk, wozny pocztowy, przeżywszy lat 77, z tych 58 w służbie, najpierw wojskowej, następnie pocztowej.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 4 bm. po raz pierwszy „Paryżanka”, komedia w 3 aktach Henryka Becqua. Przedostatni występ Gabrieli Zapolskiej.

W piątek 5 bm. z powodu przygotowań premiery „Koziołki” przedstawienia nie będzie.

W sobotę 6 bm. po raz drugi „Paryżanka”, komedia w 3 aktach Henryka Becqua. Ostatni występ G. Zapolskiej.

W niedzielę 7 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Woznica Henszel”, sztuka w pięciu aktach Gerharda Hauptmana, przedkład Maryi Dulebianki.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Złoty cielec”, komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Kontrolor wagonów sypialnych”, komedia w 3 aktach

W poniedziałek 8 bm. po raz pierwszy „Koziołki”, krotoczwila w 3 aktach Pawła Hirszberga i Curta Kratza, tłómaczył Adolf Kiezman. Główne role wykonają panie: Gostyńska, Cichocka, Czaplińska, Ogińska, Nalecz, Rybiak, Modzelewska i pp.: Fiszser, Feldman, Wostrowski, Walewski, Kliszewski i Kwiatkiewicz.

Najbliższą nowością będzie głośna sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami (osnuta na tle stosunków żydowskich) przez Gabriellę Zapolską p. t. „Jojne Firulkes”, z p. Nowackim w roli tytułowej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W piątek 5 bm.: „Gejsza”, operetka w 3 aktach z prologiem Jonesa.

W sobotę 6 b. m.: „Tamten”, sztuka w pięciu aktach J. Maskoffa.

W niedzielę 7 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Czarodziej z nad Nilu”, opera komiczna Herberta.

O godzinie 7 wieczorem: „Król Lear”, dramat w 11 odsłonach Szekspira.

W poniedziałek 8 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Śpiący rycerz”, fantazyja w 5 odsłonach Friedberga.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorych 1. 17.**

Z za kordonów.

Wielki zapis. Zmarły w Wilnie, w lutym obywatel, ś.p. Apoloniusz Narwojsz z majątku swojego wynoszącego ogółem 100,500 rubli zapisał na cele publiczne:

Rubli 10.000 uniwersytetowi warszawskiemu, ażeby z procentów od tego kapitału powstały dwa stypendya jego imienia, z których jedno dla studenta uniwersytetu, drugie dla ucznia gimnazjum, najbliższych krewnych zapisodawcy, a w braku ich dla innych niezamożnych uczniów i studentów wyznania rzymsko-katolickiego, urodzonych w gubernii wileńskiej lub kowieńskiej.

Rubli 10.000 rzymsko-katolickim seminarjum duchownym w Teiszech i w Wilnie, po rubli 5000 dla każdego.

Rubli 5.000 na kościół katedralny rzym.-katol. w Wilnie.

Rubli 2000 na kościół benedyktynek w Wilnie, pod wezw. św. Katarzyny.

Rubli 1000 na kościół rzym.-kat. w Traszkanach, w diecezyi telszewskiej.

Rubli 700 na kościół rzym.-kat. w Swiranach, w dyec. wileńskiej.

Rozmaitości.

Ludwik Büchner, o którego śmierci w Darmstadtzie doniósł nasz telegram, był najdoskonalszym wyrazem materialistycznego kierunku filozofii. Nazwisko jego wiązało się z tym kierunkiem tak silnie, że w oczach mas czytających przeobraziło się prawie w jego synonim. Büchner nie stworzył jednak systemu filozofii materialistycznej, wypowiedział tylko ostatnie słowo tego, co jeszcze w starożytności, w niedołączonych zarysach postawił Demokrit i szkoła elecka, a co w XVIII. wieku, z właściwą owym czasom dyplomatycznością, rozwinęli encyklopedyści francuscy. Nie ma na po za materyą — ona jest zasadniczą formą bytu, cała umysłowość ludzka tkwi w niej wyłącznie swojemi korzeniami. Büchner był także dogmatykiem, co filozofii jego odbiera ów urok nieporównany greckiego miedrea, który mówił, iż nie wie. Słynne dzieło „Sila i materya”, które doczekało się 18 wydań niemieckich i przetłómaczone zostało na 15 europejskich języków, uważane jest za ewangelję materializmu. Wywarło ono na poprzednie pokolenie wpływ tak potężny, jak mało która z książek XIX. stulecia. Mimo to był Büchner znakomitością tylko jednej, krótkiej i już przemijającej epoki. Razem z materializmem, którego *Drangperiode* minęła dawno, nazwisko tego uczonego zaczyna coraz bardziej przebrzmiewać i dziś, gdy telegram z Darmstadt donosi o jego zgonie, robi ono wrażenie starego, bardzo spłowiałego portretu. Na grobie sekularskiej filozofii, która zwalczając dogmatyzm religijny, sama przypierała sobie nieomyślnie, bez dostarczenia na nią poważnych dowodów, rozwinięły się nowe sposoby pojmowania bytu, o tyle wyższe, iż nie zawierają zbytnio ubogim pięciu zmysłom ludzkim i cofają się przed wypowiedzeniem ostatniego słowa.

Zjawienie się „cudownego obrazu” narobiło znowu sporo hałasu w Wiedniu. Rzecz dziwna, że tym razem obraz ów pojawił się — w seku. Ubogi stolarz na jednym przedmieściu wiedeńskim, heblował deskę jodłową, gdy nagle spostrzegł na powierzchni seku, iż jego kregi ułożone są tak, jakby tworzyły dwa małe obrazki, z których jeden przedstawiał wizerunek Matki Boskiej, drugi — Pana Jezusa. Naturalnie, że w tem „objawieniu” była tylko bujna wyobraźnia pocziwego stolarza, to jednak nie przeszkodziło mu zaalarmować natychmiast sąsiadów i... zafundować sobie także dla zbierania datków. Zabobonna ludność przedmiejska pochwyliła w lot wiadomość o „cudownym obrazie i do mieszkania szczęśliwego stolarza ciągnęły od rana do nocy tłumy pobożnych dla oglądania nadzwyczajnego zjawiska.

Wnet jednak wdala się policja i wydelegowała komisarza dla zbadania sprawy. Kumoszki, widząc elegauckiego pana, naradzającego się o czymś tajemniczo ze stolarzem, były święcie przekonane, że jestto bogaty baron, który pragnie od niego „cudowny obraz” odkupić — gdy jednak wyszło na jaw, że to komisarz policji, że obrazowi grozi konfiskata, ogarnęło je takie rozdrażnienie, że trzeba było wezwać pomocy żołnierzy.

W tłumie wybuchł fanatyzm. Krzyczano na komisarza: „Pokaż pan orzelka! Pan nie jesteś komisarzem policji! Policja nie zabiera Matki Boskiej!” Jakaś dziewczyna wołała: „Bóg was ukarze za to!” Dał się słyszeć nawet płacz. W rezultacie rzekomy obraz zabrano z domu stolarza.

Towarzystwo geograficzne rosyjskie wystąpiło, z wsparciem cesarskim, ekspedycję do zbadania Azji centralnej. Ekspedycya ta, pod komendą pórueznika Kozłowa, wyruszy z Zachodniej Syberyi przez zachodnią Mongolię i pustynię Gobi, przejdzie góry Nan-Szan i około jeziora Kuku-Nor ma dojść do krajów, leżących przy górnym biegu Żółtej Rzeki. Czas podróży obrahowany jest na dwa lata.

Ze świata artystycznego w Londynie. Ojcowie *City* londyńskiej rokrocznie urządzają w Guildhall wspaniałą wystawę obrazów, na którą zapraszają każdego *gratis*. Z licznych wystaw artystycznych londyńskich, wystawa w Guildhall należy do najlepszych.

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej **Ferdynand Güttler**
Lwów — ulica Halička 1. 20.

a również godne pochwały jest to, że mogą ją oglądać warstwy, dla których sztuka wogóle jest terra incognita.

Siedm wystaw, które dotychczas urządziła City londyńska, odwiedziło 1.488.187 osób, a tegoroczna podzieliła się na liczbę do dwóch milionów. Jest ona poświęcona specjalnie dziełom największego pejzażysty angielskiego Turnera i rzeczywiście daje sposobność przypatrzania się rozwojowi jego talentu od pierwszych początków, aż do zupełnej dojrzałości.

Oprócz tego są na wystawie inne arcydzieła najsławniejszych angielskich malarzy Roeburna, Reynoldsa, Romney'a, Gainsborougha, Moclanda, Constable'a, Etty'ego.

Oliwer Cromwell i Anglicy. Piszą z Londynu w trzechsetną rocznicę urodzin Cromwella, że jeżeli nienawiść stronnictw daje miarę potęgi meża stanu, to Cromwell nie może się zaliczyć, gdyż dziś jeszcze, pomimo świetnej obrony Carlyla, przynajmniej połowa ludu angielskiego nie chce obchodzić jego rocznicy. W r. 1894 Izba niższa odrzuciła wniosek rządu, aby postawić Cromwellowi posąg w Westminster-Hall.

Do dziś jedyny posąg wielkiego „rebelizanta“ znajduje się w Manchester i powiadają, że to jest przyczyna, dla której królowa Wiktoria ani razu jeszcze nie odwiedziła tego miasta.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj popołudniu odbyła się rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Już po tej konferencji minister skarbu dr. Kaizl wyjechał do Pragi.

Na dziś zwołano do Pragi podobno nadzwyczaj ważne posiedzenie klubu młodoczeskiego. W rozstrzygnięciu do członków klubu zaproszeni są szczególnie nacisk położono na obecność wszystkich członków, gdyż chodzi o imienne głosowanie na tem posiedzeniu. Obecny będzie na niem także minister Kaizl, jako poseł na Sejm czeski i członek klubu młodoczeskiego. Spodziewają się także, iż Kaizl poinformuje czeskich mężów zaufania o sytuacji i najbliższych zamiarach rządu, które, jak pisma młodoczeskie donoszą, wkrótce mają być wykonane. Zapewniają przytem, że po zamknięciu sesji Sejmu czeskiego, rząd wystąpi z dotychczasowej rezerwy i położy ostatecznie kres obecnej stagnacji w polityce wewnętrznej.

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego ma zapasć także uchwała w sprawie uznania mandatów niemieckich posłów Sejmowych za stracone. Odnosny wniosek p. Baxy przyjdzie także pod obrady klubu.

Wiedeń, 4 maja. Jak donosi *Fremdenblatt* nie ma widoków, aby loterya klasowa wprowadzona została w Austrii, gdyż zdaniem tego pisma wzmogłaby się więcej jeszcze w masach gorączka gry loteryjnej. Natomiast przemawia organ półurzędowy za dalszem rozszerzeniem państwowej loteryi dobroczynnej.

Praga, 4 maja. Minister skarbu Kaizl przybył dziś rano z małżonką do Pragi.

Praga, 4 maja. Staraniem wielkiej własności feudalnej, odbyło się tu dziś nabożeństwo żałobne za duszę Hohenwarta.

Praga, 4 kwietnia. Na podstawie najwyższego postanowienia z 17 kwietnia utworzono nowe starostwo w Nachodzie, którego działalność rozpocznie się z dniem 30 października b. r.

Wojkowice (w Czechach), 4 maja. Na linii kolejowej w Hohenstein pracę podjęto na nowo. Spokój panuje zupełnie.

Berno mor., 4 maja. Strejk objął dziś dalsze trzy fabryki. W jednej z nich robotnicy chcieli pracować, opadli ich jednak strejkujący w sposób tak gwałtowny, że wreszcie sami fabrykanci zwolnili robotników od pracy, z obawy przed większymi awanturami.

Grac, 4 maja. W wielkiej cegielni Walten-dorf 1200 robotników zapowiedziało strejk, a połowa z nich już zawiesiła roboty. Żądają 11-godziennego dnia pracy. Spokój dotąd niezakłócony.

Budapeszt, 4 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, minister skarbu Lukacs przedłożył projekt ustawy o podatku giełdowym.

Berlin, 4 maja. Jak donosi *Kreuz. Ztg.*, na pół już zapomniana konferencja antianarchistyczna ma wkrótce dać znowu znak życia o sobie, niektóre państwa bowiem zebrać się mają na ponowną konferencję celem wprowadzenia w życie uchwał, powziętych na międzynarodowej konferencji przeciw anarchizacji, odbytej w Rzymie.

Paryż, 4 maja. *Echo de Paris* podaje wiadomość, otrzymaną od ministra sprawiedliwości Lebreta, że referent Balot Beuprę przedłoży swe sprawozdanie dnia 15 b. m. i że rozstrzygnięcie trybunału kasacyjnego nastąpi z pewnością w sobotę, 20 b. m.

Paryż, 4 maja. *Herald* donosi z Singapora, że prowincja Luang-Prabang ma być odstąpioną Francji. Budowa kolei z Bangkok do Saigon jest prawdopodobną. Anglicy zatrzymują podobno Rahimę.

Chrystyania, 4 maja. Rząd zażądał w nadzwyczajnym etacie obrony udzielenia mu kredytu 11.455.000 koron, z czego 2½ mil. przeznacza na armię, resztę zaś na marynarkę.

Zamora, 4 maja. Depesza agencji Fabra. Pewna hiszpańska kobieta zaczęła w targu w Morveros żołnierza portugalskiego. Brat zaczepionej ujął się za siostrą, wskutek czego powstała ogólna bójka między Hiszpanami a Portugalczycami. Interwencyjnym żołnierzom udało się przywrócić spokój, tak, że do poważniejszego konfliktu nie przyszło. Panuje wielkie wzburzenie.

Manila, 4 maja. Depesza biura Reutersa. Mimo toczących się rokowań pokojowych, generał Lawton stoczył wczoraj rano ciężką bitwę. Telegraficzne połączenie z wojskami Lawtona zostało przerwane.

Rio de Janeiro, 4 maja. Wczoraj otwarto kongres brazylijski. W orędziu prezydent Campos Salles oświadcza się za wydzierżawieniem kolei centralnej, a jako pierwszy krok na polu reformy finansów brazylijskich, uznaje zmniejszenie ilości pieniędzy papierowych. Jednym z głównych punktów polityki finansowej prezydenta, jest utworzenie funduszu gwarancyjnego, przy pomocy ceł o 5% podwyższonych.

Fundusz na wykupno i wycofanie pieniędzy papierowych ma być zasilany dochodami, które płyną do skarbu państwa z kolei już wydzierżawionych, z długów spłacanych przez banki i ze sprzedaży innych aktywów, znajdujących się w rękach rządu. Orędzie zaleca dalej zniesienie ustawy z r. 1875, dopuszczającej czasowe emisje papieru i nie uznaje ani monopolów, ani zwiększonej ochrony cłowej na rzecz pożądaną. Dochody państwa za rok 1898. w przybliżeniu wynoszą 363 milionów, wydatki 409 milionów milrejsów.

Na rok bieżący spodziewa się prezydent nadwyżki dochodów około 30 milionów milrejsów. Prezydent zaleca wreszcie jak największą oszczędność i żąda odebrania państwu związkowym na rzecz Unii dochodu z rozmaitych podatków.

Wiedeń, 4 maja. Dzisiaj o godzinie 12 minut 35. z południa notowano: Marki niemieckie 58'97, Renta majowa 101—, Węgierska renta koronowa 97'35, Akcje kredytowe 368'25, Kredytowe węgierskie 384'25, Bank anglo-austriacki 153'3/8, Unionbank 319'25, Bankverein 256—, Luenderbank 243'75, Kolej pań. 361—, Lombardy 56'50, Elbenthal 264—, Towarzystwo akcyjne broni 227—, Akcje tytoniowe 133'50, Alpiny 244'30, Runa Muranya 313'50, Prager Eisen 1292—, Losy tureckie 63'70, Ruble 127'25, 20-franków 9'555, Boden-Credit —, Tramwaye 501—.

Tendencja silna.
Berlin, 4 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 228'70 bez kuponu, Disconto Commandit 199'25.

Tendencja wyciekająca.
Wiedeń, 4 maja. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9'06 do 9'08, pszenica na czerwiec 8'82 do 8'84, pszenica na jesień 8'11 do 8'12, żyto na wiosnę 7'91 do 7'93, żyto na czerwiec 7'66 do 7'68, żyto na jesień 7'07 do 7'09, kukurydza na czerwiec 4'73 do 4'74, kukurydza na lipiec-sierpień 4'87 do 4'88, owies na wiosnę 6'03 do 6'05, owies na czerwiec 6'02 do 6'04, na jesień 5'76 do 5'78, rzepak na sierpień, wrzesień 12'30 do 12'40, olej rzepakowy 30'50 do 31'50.

Tendencja słaba.
Pochmurno.
Budapeszt, 4 maja. Pszenica na maj 8'79 do 8'80, na październik 8'32 do 8'33, żyto na maj 7'05 do 7'15, na październik 6'80 do 6'81, kukurydza na maj 4'45 do 4'46, na czerwiec 4'52 do 4'53, lipiec-sierpień 4'59 do 4'60, owies na maj 5'70 do 5'72, na październik 5'60 do 5'62, rzepak na sierpień 12'30 do 12'30.

Oferty na pszenicę słabe.
Tendencja: chęć kupna ograniczona.
Pochmurno.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W Związku naukowo-literackim dziś odczytu nie będzie. We czwartek przyszły dnia 11 b. m. Sprawozdania z lektury (pp. Dębicki, Poznański), oraz deklamacja. 18-go b. m. Wieczór Słowackiego.

Zgromadzenie akcyonariuszy galic. banku kredytowego odbędzie się dnia 10 czerwca.

Otwarcie kolei lokalnej Trzebinia-Skawice odbędzie się w dniu 1 lipca b. r.

Niezwykła niespodzianka czeka tych, którzy w r. udają się do Zakopanego. Oto, jak się dowiadujemy, bardzo prawdopodobnem jest, że otwarcie kolei z Chabówki do Zakopanego odbędzie się 1 września.

Można więc będzie już za kilka miesięcy przyrzed się pięknościom naszych Tatr po raz pierwszy z okien wagonów, przerywającej okolice zakopańskie kolei żelaznej.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Stanisławów, 4 maja. W Bystrzycy w gminie Chomiaków utonęła 19 letnia córka gospodarza Anna Rymkówna.

Nowy Sącz, 4 maja. Znana firma Kleina wstrzymała wypłaty. Właściciel zbiegł.

Gold Jenikau (w Czechach), 4 maja. Rozeszła się tu pogłoska, że powraca rytualny rzeźnik żydowski, który należał do sprawców morderstwa w Polnej. Powstało z tego powodu ogromne wzburzenie przeciw żydom. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności. Spokoju dotąd nie zakłócono.

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj zdarzyła się także w Wiedniu eksplozja cygara kupionego w jednej z trafik tutejszych na Mariabill. Rewident kolei państwowych, Karol Fedele, kupił tam kilka sztuk „Portorika“, cygaro jednak zapalone eksplodowało mu w ustach, spaliło wąsy i poparzyło mu twarz w kilku miejscach. Fedele zawiadomił o tem natychmiast policję, która zarządziła śledztwo i zabroniła na razie dalszej sprzedaży tych cygar w owej trafikce. „Portorika“ te miały pieczęć „Ba“, t. j. pochodzący z fabryki w Bausch na Morawach.

Bozen, 4 maja. Kolo miejscowości Sopravilla spadła wczoraj ogromna lawina kamienna i zasypała dwa domy. Z pod gruzów wydobyto dotąd kilka trupów.

Wścigi w Freudenau.

Telegram Słowa Polskiego.

Wiedeń, 4 maja. Ostatni dzień meetingu. W „Kincsem handicap“ o nagrodę 6000 koron, meta 2400 mtr., przybył pierwszy Egypciego trzyletni „Kaplari“, drugim był hrabiego Esterhazy'ego czteroletni „Moring“, trzecim mr. Siltona trzyletni „Atempo“. Biegało sześć koni.

W „Agahuerdenrennen“ o nagrodę 5000 koron meta 3200 mtr., pierwsza była Schindlera „Margo-sza“, drugi Turula „Stuwer“.

W „Maidenrennen“ dla koni dwuletnich o nagrodę 3400 koron, meta około 1000 mtr., pierwszym był Pechy'ego „Royal flush“, drugim Schlossbergera „Kartal“, trzecią Wienera „Imislu“. Udział w tym biegu brało 11 koni.

W „Donaurennen“ o nagrodę 3400 koron, meta 1200 mtr., pierwszym był Greena „Sarkatyn“, drugą Drehera „Billnitz“. Biegały cztery konie.

Z sali sądowej.

Goldstern-Loewenherz.

Lwów, 4 maja.

Omawiano sprawę młyna w Sokalu, w którym to przedsiębiorstwie firma utopiła około 800.000 zł.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada Loewenherz, że zbyt nie angażowanie się firmy w młynach sokalskich, miało na celu wytrzymanie konkurencji węgierskiej. Niestety Sokal nie dotrzymał Węgrom kroku i rzucił w przepaść swoich przedsiębiorców.

Również niekorzystnie z własnych zeznań przedstawia się sprawa młyna w Nowej Grobli, gdzie firma utopiła znaczne kapitały dlatego jedynie, ażeby usunąć konkurencję, zagrażającą egzystencji młyna w Sokalu.

W toku dzisiejszej rozprawy, omawiano interesy bankowe firmy.

Loewenherz twierdzi, że interesy te, w przeciwieństwie do innych interesów, jako komisowo-zbożowych w Rosji i interesów młynowych przedstawiały się nader korzystnie.

W dalszym ciągu przystąpiono do zestawienia bilansu firmy, z czasu bezpośrednio przed krachem.

Przewodniczący wykazuje, że pozycje niejednokrotnie były fikcyjne, często zaś Loewenherz sam sobie był winien.

Loewenherz twierdzi naodwrot, że bilanse te są rzetelne i że sposób, w jaki je prowadzono, jest praktykowanym we wszystkich instytucjach finansowych.

Obronca oskarżonego dr. Horowitz stawia wniosek, ażeby w sprawie tej zawezwać opinii ekspertów.

Przystąpiono wreszcie do omawiania historii samego krachu, jaki nastąpił pod koniec 1895 r.

Przew. zapytuje, dlaczego firma, znając stan swoich interesów i przewidując możliwość rychłego końca, pobierała jeszcze wkładki od publiczności.

Oskarżony tłumaczy to zwyczajem, który nakazuje brać, gdy kto daje, szczególnie zaś w instytucji finansowej, gdzie inne postępowanie nasunęłoby rozmaite pola do domysłów.

Przedstawił następnie dzieje pożyczki 250.000 zł., zaciągniętej w Banku hipotecznym na dobrą Złiatyn, poczem przewodniczący po odczycaniu rozmaitych aktów, odczytał rozprawę do popołudnia.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Kraków, 4 maja.

Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa o obrazę honoru — spowodowaną oskarżeniem wniesionem przez ks. Stanisława Stojalskiego przeciw 1) dr. Zygmunutowi Markowi, konsekwentowi adwokackiemu w Krakowie, mającemu lat 26, rel. katolickiej, stanu wolnego, bez zarzutu i 2) Naftalemu Telzowi, rel. żydowskiej, lat 32 mającemu, właścicielowi drukarni pod firmą Fr. Pobudkiewicza w Krakowie, o to, że:

Zygmunt Marek napisał i w nr. 17 *Naprzodu* z dnia 28 kwietnia br. dał wydrukować artykuł pod tytułem: „Ks. Stojalski agentem rosyjskich żandarmów“, w którym przytaczając całkiem zmyślone lub przekręcone fakty, skarżąc go obwinia o takie niehonorowe i niemoralne czyny, które go mogły

Grafofon

Jenialny aparat Edisona

który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy latami przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej.

Illustrowane instrukcje gratis.

Firma:

Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 8

w opinii publicznej w pogardę podać i poniżyć, oraz obwiniać go bez przytoczenia faktów o wzgardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, co stanowi przedmiot istoty czynu w § 488 i 491 uk., karać się mającego w myśl § 493 uk.

Zaś Naftali Telz, jako właściciel i zarządca drukarni, w której ten artykuł był drukowany, zaniedbał obowiązkowej czujności i ogłoszeniu tego artykułu nie przeszkodził, co stanowi przekroczenie ustawy prasowej po myśli ustawy z 15 października 1868 Dz. u. p. 142, art. 1 i 5.

W akcie oskarżenia ks. Stojalowski przytacza, że nr. 17 z dnia 28 kwietnia 1898 roku, w tak zwanym majowym, na różowym papierze, w wielkim nakładzie drukowanym, pomieściło to pismo artykuł zaskarżony, w którego samym tytule: „Stojalowski agentem rosyjskich żandarmów“, już jest zawarta obelga i potwarz. A artykuł ten i taki nie pisał już jakiś samouk redaktor, ale doktor praw, konceptant adwokacki, a więc człowiek świadomy tego, co robi i mogący łatwo ocenić doniosłość i skutki rzucenia tej potwarzy.

W artykule tym powiedziano: 1) że ks. Stojalowski układał się z generałem żandarmów rosyjskich Broekiem i otrzymał od niego list żelazny;

2) że otrzymał od tegoż generała zezwolenie na prowadzenie agitacji w piśmie i czynie;

3) że za to zobowiązał się działać w kierunku zaprowadzenia szczyzny w Królestwie polskim;

4) wymówił sobie wydanie Częstochowy na rzecz wprowadzić się mającego starokatolicyzmu;

5) że oskarżenie *Dziennika Polskiego* ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, za tem przemawia uprawiana przez niego (ks. Stojalowskiego) polityka moskalfilska, postaral on się bowiem o przyjęcie od biskupa, który jest wybitnym moskalofilem;

6) że ks. Stojalowski w gazetkach pisał nieraz, iż rząd rosyjski szanuje uczucia religijne polskiego chłopca... i klasztor częstochowski szczególną otacza opieką;

7) że zawsze chwalił cara i utrzymywał, że chłop na tam takie same wolności jak w Austrii;

8) że brał w obronę żandarmów rosyjskich i usprawiedliwiał ich gwałty.

Owoż wszystkie przytoczone 8 ustępów, są według aktu oskarżenia, albo wręcz jak 4 pierwsze kłamliwe, albo tendencyjne, jak następne 4 przekręcone, zarzucają skarżącemu czynny niehonorowe i ze względu na jego charakter kapłański wręcz niemoralne w myśl zasad kościoła i mogły go w opinii publicznej, a zwłaszcza wobec katolików poniżyć i na wzgardę podać, co właśnie stanowi przedmiot istoty czynu z § 488 uk.

Zaś dla większego uwierzytelnienia tak ciężkich zarzutów, dr. Marek w braku dowodów, rzucił ogólnym frazesem potwareczym i pisze: 1) kto zna dotychczasową działalność ks. Stojalowskiego, nie będzie się ludził co do wiarygodności jego słowa honoru — i znowu 2) że narodowy kościół pod protektorem Rosji był marzeniem ks. Stojalowskiego, to nie ulega wątpliwości. A te dwa twierdzenia, żadnym nie poparte faktem, ani nie udowodnione, obwiniają skarżącego o wzgardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, zdolny go w oczach katolików poniżyć i we wzgardę podać, co stanowi istotę czynu § 491 uk.

Gdy dr. Marek Zygmunt do autorstwa zaskarżonego artykułu się przyznał, a dla podania dowodu prawdy od sędziego śledczego 4-tygodniowego odroczenia audyencyi żądał, a jednak po upływie tego czasu do sądu się nie stawił, i dowodu prawdy ani prawdopodobieństwa nie przeprowadził, przeto wina jego podmiotowo i przedmiotowo jest uzasadniona.

Akt oskarżenia uzasadnia następnie krótko winę Naftalego Telza i kończy się wnioskiem o rozprawienie rozprawy.

Rozprawie przewodniczy radca Katynski. Ks. Stojalowski jest obecny. Ma przy sobie jako zastępcę prawnego, adw. dr. Dobiję.

Oskarżonego Marka broni p. Reger z Przemyśla.

Przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący zapytuje strony, czy nie są skłonne do zgody.

Ks. Stojalowski odpowiada, że przystałby na zgodę pod warunkiem, iż p. Marek złoży deklarację, że na podstawie przeprowadzonych we Lwowie procesów odstępuje od podniesionych przeciw ks. Stojalowskiemu zarzutów.

Osk. Marek odpowiada, że nie myśli składać takiej deklaracji.

Przewodniczący oznajmia, że powołany na świadka dr. Ostaszewski-Barański ze Lwowa nie może stawić się z powodu choroby i że Izba radna odmówiła wnioskowi o powołanie na świadka ks. Adama Sapiehy, ponieważ to byłoby naruszeniem nietykalności członka Izby panów, która to Izba swego czasu odmówiła wydania ks. Sapiehy.

Ks. Stojalowski odstępuje od oskarżenia Naftalego Telza, skutkiem czego trybunał wydaje wyrok uwalniający tego oskarżonego.

Rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonego Zygmunta Marka. Twierdzi on, że zarzuty podniesione najpierw przez *Dziennik Polski*, a potem przez inne pisma, pochodzą z bardzo poważnego źródła, społeczeństwo musi bronić się przeciw podobnym szkodliwym jednostronności, jak ks. Stojalowski. Oskarżony oświadcza, że podejmuje się przeprowadzić dowód prawdy.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. W sobotę do przedstawienia „Paryżanki“ z gościnnym udziałem pani Zapolskiej — daną będzie jednoaktówka, nowość pióra Józefa Maškoffa pt.: „W Dąbrowie górniczej“, sceniczny obrazek napisany z talentem przez autora „Tamtego“ a osnuty na tle strejku w Królestwie Polskiem.

W obrazku tym główne role wykonają pp. Chmieleński, Wostrowski, Antoniewski i Czaplińska. — Autor będzie obecnym na przedstawieniu.

W niedzielę popołudniu po niższych cenach „Woźnica Heuszel“, wieczorem zaś oprócz wesołego „Kontrolora wagonów sypialnych“ danym będzie dawno niegrany a znakomity „Złoty cieciec“ Stanisława Dobrzańskiego z Fiszerm w roli Rosenblatta, w której jak wiadomo artysta ten jest niezrównany.

„Iris“. Zeszyt V. tego organu literacko-artystycznego, wydawanego przez nasze Koło, odznacza się wielkim urozmaicheniem. W zeszycie tym złożono hołd pamięci Słowackiego i Tuńskiego, przez podanie biografii i portretów. Spotykamy tu także portret i krótką biografię Juliana Moers z Poradowa (Elizy Rulickiej), która nadesłała miesięcznikowi Koła swój przekład wiersza Carducci'ego ku czci ces. Elżbiety. Dział nowelistyczny wypełnia smętną poezią nacechowany szkic Iz. Kućciewicza „Czworo“. Poezję reprezentuje L. G. Dziubiński pełnym głębokiego uczucia wierszem „Na wiosnę“ i Jan Miodoborski serdecznym erotykiem „Ty się nie pytaj!“

Szczegółnej uwadze polecamy cenną, a ze względu na swój temat, tak doniosłą pracę prof. Twardowskiego: „Czy człowiek postępuje zawsze hedonistycznie?“

Bardzo bogaty dział sprawozdawczy zajmuje niemal połowę zeszytu i informuje czytelnika dokładnie o ruchu umysłowym u nas, kładąc naturalnie nacisk na sztukę i literaturę. Wszystkie działy zostały tu należycie uwzględnione. Kończy zeszyt ten kronika żałobna, poświęcona wspomnieniom ś.p. Marconiego i ks. dr. Fr. Hiplera.

„Austria“, przez F. Whitmana, jest tytuł książki wyszłej świeżo w Londynie. Krytyka chwali bardzo jasne przedstawienie rzeczy, a szczególnie piękne ilustracje, które zostały dane do dyspozycji autorowi z „Oesterreichische Monarchie in Wort und Bild“ areyks. Rudolfa.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają:
Za 100 marek	—	58-50	58-80
20-frankówka	—	9-60	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 maja.	
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.	
Pszemica gotowa 8-30 do 8-50.	Pszemica na termin
— do —. Zyto gotowe 6-50 do 6-70.	Zyto na termin
— do —. Owies obrotowy stary 6-25 do 6-50.	Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—.	Jęczmień
— do —. Groch pastewny 5-70 do 6—.	Groch
— do —. Wyka 4-20 do 5-30	Bobik 5—
— do —. Kukurydza 6-75 do 7-25.	Kukurydza stara 5— do 5-25
— do —. Koniczyna czerwona 45— do 55—	Koniczyna biała 30— do 50—
— do —. Koniczyna szwedzka 40— do 55—	Tymotka 17— do 20—
Spirytus paritas Tarnopol 15— do 15-25,	na termin
15-75 do 16—.	
Uspokojenie niezmiennie, tendencja niżkowa.	

Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 3. maja 1899:
Za woly przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. placono po 25—31 ct. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. placono po 23—28 ct. Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. placono po 24—30 ct. Ceny mięsa w rzeźni, tylnie od 44—56, przednie 45—50 za kgr.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 maja.

Uspokojenie giełdy, z początku wcale pomyślne, uległo w dalszym przebiegu nieznamnemu osłabieniu wskutek egzekucyjnych sprzedaży pozycyji spekulacyjnych, głównie w staatsbahnach. Sprzedaże te pociągnęły za sobą kilka drobniejszych niewypłacalności i chwilowo wywołały trochę zniechęcenia. Później, gdy nadeszły silne notowania giełdy berlińskiej, sytuacja się poprawiła, wydatniejszych jednak awansów kursy nie zdołały uzyskać. Silniej notowały austriackie kredyty wskutek dojścia do skutku kartelu naftowego, co również wpłynęło na bardzo znaczne podwyższenie kursu akcyj towarzystwa eksploatacji nafty w Schodnicy. Efekty transportowe przeważnie słabsze, wyżej notowały tylko busztiehradery i akcje Lloyd'a, te ostatnie wskutek zawarcia układu nawigacyjnego z rządem lokalnym wyspy Cypru. Targ lokalny był dość silnie uspokojony, szczególnie dla czeskich hut żelaza, z pomiedzy których huty Leopolda i Rudolfa osiągnęły znaczne zwyżki.

Renty państwowe, w pierwszym rzędzie renta majowa, powetowały ostatnią depresję, znacznie niżej notowały natomiast 3 proc. priorytety kolei południowej.

Towarzystwo kredytowe miejskie w Łodzi. rozwija się znakomicie. W roku ubiegłym dyrektora przyznała pożyczek na ogólną sumę 3,034,300 rubli, wypłacono zaś łącznie z pozostałościami z poprzedniego roku rubli 3,110,600.

W roku zeszłym zwrócono pożyczek dawniejszych nadobowiązkowo i wykreślono z hipoteki na 675,700 rubli. Listów zastawnych wylosowano do umorzenia 919 sztuk na sumę 417,300 rubli. Wartość sprzedana nieruchomości, obciążonych pożyczkami, oszacowana przez komisję sprawdzającą na 39,876,600 rub. Ubezpieczenie od ognia samych budowli murowanych wynosi 35,135,899 rubli, drewnianych zaś 605,240 rubli. Liczba nieumorzonych pożyczek wynosi 16,135,592 r. 6 1/2 kop. Kary za spóźnione uiszczenie należności towarzystwa wynosiły 26,961 rubli 57 1/2 kop. Nieruchomość towarzystwa oszacowana na 122,853 rubli 68 kopiejek.

Ogółem w roku finansowym 1897/8 osiągnięto dochodu 168,397 rubli 90 kop., wydatkowano zaś rubli 56,814 kop. 34 1/2. Normalna wysokość kapitału zasobowego wynosiła z końcem roku 1898 — 1,152,568 rubli.

Carycyn, 29 kwietnia. (Nafta) Tendencja wzmożniła się nieco, ale obroty pozostały małymi. Dowozy nafty były w ostatnim czasie obfite. Targi wewnętrzne zaczęły nabywać na dostawę w miesiącach zimowych. Sądząc z pertraktacji z zagranicą, licząc na znaczne zlecenia kupna gotowego towaru. Placono w minionym tygodniu za gotowy produkt 82 kop. z akcyzą, ale bez naczyń; z dostawą w październiku 89 kop. za pud. Z Batumu donoszą, że po obniżonych cenach ujawniła się lepsza chęć kupna. Zaofiarowanie towaru jest znaczne i przewyższa o wiele zapotrzebowanie. Główniejsze obroty dokonane zostały z dostawą w miesiącach zimowych. Za gotowy towar 18 do 18 1/4 kop. za pud bez akcyzy.

Wywóz nafty rosyjskiej do Niemiec znów zaczyna się powiększać. Według danych statystycznych w ciągu 1898 roku przywieziono do Niemiec z Rosji o 213,400 podw. centn. więcej olejów do palenia i o 79,000 podw. centn. więcej smarów, niż w r. poprzednim.

Chmiel. Norymberga, 30 kwietnia. Zapotrzebowanie chmielu wzmogło się nieco w ciągu ostatnich kilku dni i wskutek tego ceny się wzmocniły. Placono za produkt zielony w dobrym gatunku m., 140 — 160, a za towar eksportowy do 180 m. Spalt wiejski osiągał do 170 m. za 50 kilo.

Ceny srebra. Na targu srebra w Londynie, ujawniło się w dniu 26 z. m. wielkie ożywienie i ceny podniosły się na poziom 28 p. za uncję (notowanie urzędowe) a placono nawet 28 1/4; w dniu 27 28 5/8. Przyczyniła się do tej zwyżki kolportowana na targu wiadomość o zjednoczeniu producentów srebra w Stanach Zjednoczonych. W Hamburgu placono w środę za kilo białego metalu m. 81.75, a 27 83 m.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W czwartek dnia 4-go maja 1899 r.

Gościnnie występ Gabryeli Zapolskiej, artystki teatru krakow. po raz pierwszy:

PARYŻANKA

(LA PARISIENNE)

komedia w trzech aktach Henryka Becque.

O S O B Y:

Klotylda Dumesnil	pni Zapolska
Adela Lafont	p. Fiszera
Simpson	pna Rybicka
	p. Hierowski
	p. Kliszewski

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 4. maja.
S. Jędrzejowicz z Jasionki — M. Plater i G. Koinitz z Kurland. — J. H. Schumer z Wiednia. — W. Rozwadowska z Przemyśla. — S. Zarewicz z Rudenki. — R. Schlesinger z Wiednia. — A. Gólkowski z Krakowa. — J. Kraus z Linzu. — J. Kątny z Łodzi. — E. Schnell z Brodów. — J. Kohn z Wrocławia. — L. Zablocki z Prowów. — Hornstein z Kijowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

Przyjechali dnia 4. maja.
P. Duczyńska z Schodnicy. — P. Szaibowa z Halizdy-czowa. — P. Skarżyńska z Szejkiowa — Rosenthalowe z Brodów. — Inżynier Rouvrou z Petersburga — P. Aschenbrenner z Pragi. — P. Raciborski z Passowa. — J. Ex. F. M. P. R. v. Ulrich z Wiednia. — W. Durra z Monachium. — Fr. Bayer, J. Kühn, Inz. Luke, K. Baller, R. Sannwald, J. Schmal, J. Eisenstein, J. Schulz, J. Habi z Wiednia. — Inżynier Aleks. Borodaj z Petersburga — T. Gólkowski z Krakowa. — P. dr. Nicwiarowski z Wołynia. — A. Ziegler z Olomuńca. — Z. Krzyszewski z Tarnopola. — Szewczyński z Wadowic.

M. JonaszDom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.**PROMESY**

do ciążnienia 5 maja 1899

3% losy kredytowe ziemskie II. emisji
po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.Główna wygrana 100.000 koron
tutzież do ciążnienia 15 maja 1899 na3% losy kredytowe ziemskie I. emisji
po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.Główna wygrana 90.000 koron
i na4% losy hipoteczne węgierskie
po 2 zł.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wcześnie zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasuPrzy zamówieniu nprasza się o nadesłanie 20 ct., na
ortoryum.**Postulowania.**Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora koleji pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
u wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wy-
szego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla
przedników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a nar-
szafka, z wyjątkiem wtorku i piątków.**Do widzenia we Lwowie:**Kościół: Katedra metropolitalna łac. (altarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok
bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Szeźwej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze
krzyża, z rotundą w środku, jest jedna z najdł. Lwowa. —
Cerkiew wołoska czyli stanopigialna, wzniesiona w stylu
suzanyjskim. — Katedra archiepiskopatu ormiańska (paw.
izy Ormianiskiej), obok emmentar i kościoła z posągami
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
rano.Znakomitate gazy w mieście: Gmach-ej
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
nieb, w sali Wydziału krajowego: „Dnia” Narejki).Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po oirz-
maniu 5 ct. marki.**Drobne ogłoszenia.****Kupno i sprzedaż.**Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.poleca wielki wybór rzeźników
chustek do nosa, szerek, dra-
lichów.KRI-KRI po nadesłaniu 20 ct.
wysła frankoW. FLOUS, Stanisławów.
Odsprzedającym opust. 1548Maszyny do szycia po-
prawne Singera, z pierw-
światow. fabryk, ręczne od
25—48 zł., nożne od 27—48.
Na raty po 4 zł. mies. gotówka
10% taniej. Cenniki bezpłatnie.
Jan Laurak, Halicka 6,
Lwów. 1567Szparagi śliczne, duże,
cięte, 15 maja po 70 ct.
kilo, później przesyłka 5 kil.
zł. 240. Bryndza górską ma-
jowa, co dzień świeża 5 kil.
przesyłka zł. 2-28. Balion para
gotowaty z drobiu i zwierzy-
nami, doskonały po zł. 5, 6 i 7-50 kil.
Dwór Łapszyn, Brzeżany.
1656Wyborna kawa 1/2 kilo 75
ct., „Syrusz” ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 1734Antykwarium D. Grunda
Lwów, ul. Teatrna 16. Ku-
puje po najwyższych cenach
marki zagraniczne w wie-
kszych i w mniejszych ilościach
oraz całkowite zbiory. 1739Z powożem wyjazdu szafa
garderobowa, jakoteż meble,
szafy, copirresse, różne sprze-
ty domowe do sprzedania. Ul.
Człowska 24, parter, drzwi 4.**Przemysł krajowy!**Walizki własnego wyro-
bu po nadzwyczajnie niskich
cenach — polecafabryka A. Koniewiczza,
Lwów, Akademicka 5.Troczyńskiego w pa-
sazu Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomadek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rob własny 1745**PROMESY**3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego
główna wygrana 50.000 zł.

ciągnięcie 5 maja

sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizji.**NADESLANE.**Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.**Dr. Teodor Bohosiewicz**b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych
specjalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie
przy ulicy 3 MAJA 1. 5, i ordynuje w chorobach
zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.**Natalia Aszkenazy**

Michał Adlersberg

Niedzielska. zaręczeni. Stanisławów.

Amalia Zeiler

Józef Hammerman

Drohobycz, w kwietniu. zaręczeni.

Dr. Adolf Watorekordynuje obecnie rano od 10—12, popołudniu od 2—5
mieszka jak dotychczas ul. Szeptyckiego 30, I. p.
Ubogich leczy bezpłatnie. 1313**Dom bankowy i Kantor wymiany****Ignacego Rosnera**w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Osso-
linski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, (Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12, za
zgłoszeniem się do Administracji.Ogrody i parki: Park na Wysokim Zanku z kop-
cem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-letniej
rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Ki-
lińskiego. — Ogród miejski (Pojezniuki) w środku miasta. —
Waty Hermanoskie wzdłuż ulicy Karła I. — Waty
Gubernatorskie przed Namiestnictwem.**Wystawy i muzea.**Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego otwiera codziennie w domu niegdyś
Kiesińskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.Nienastająca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Iudki
10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 4.
popoł.Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 11.Zakład narodowy im. Ossolińskich. Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich
otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 9 do
5 popoł.Muzeum imienia Dzieciuszyckich we Lwo-
wie, ulica Teatrna 1. 18.Taryfa biletów i dorozek: Kurs dziennej zwykły,
dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — jazda nadworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wjeżdż. Kurs flakra (karoty kryte) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 al., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.**Do Lwowa przychodzą:**Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp.
1-80 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob.
9-55 wiecz., 3-16 w nocy.Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-0 w no-
cy, posp. 2-30 w południe, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08
cy, posp. 2-30 w południe, osobowy 7-44 rano (na Podzamcze).Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamcze).
Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano,
posp. 1-50 w południe, osobowy 6-20 wiecz., osob.
10-10 w nocy, 12-30 w nocy.Ze Strzyży osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob.
10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy.Z Sokala osobowy 8-45 rano, osob. 5-55 popoł-
dnia (ostatni i z Belzca).Z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł.
Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w poł. 7-58 w. od
1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez
resztę lata w święta, 5-21 w. od 1. czerwca do 15. września.Z Brzechowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca i od 16.
sierpnia do 10. września).Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia).**Ze Lwowa odchodzą:**Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-80 rano, osob.
8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob.
10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano,
osob. 9-52 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-39 wieczór.

Do Tarnopola 7-20 wieczór.

Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed
południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob.
10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy.Do Strzyży osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł.,
osob. 3-05 po połud., osob. 7-00 wieczór.Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wie-
czór (pierwszy i do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-20 wieczór.

Do Jarosławia osob. 9-25 popoł., osob. 12-50, od 1-15
do 31. maja i od 1. maja do 30. września, 6-50 wiecz.
od 1-15 w dniu powszednim 8-35 wieczór (od 1. do
31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1.
czerwca do 15. września w święta).Do Brzechowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia), 2-15 (od 7. maja do 10. września w święta), 5-20
popoł. (od 7. maja do 10. września).Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 30.
września).**!! BALLABANOWKA !!**stara, czysta, żytnia wódka bez cukru i bez anyżu
w zupełności zastępuje Cognac francuski — na pro-
wincję 2 flaszki 50 poleca handel**KAROLA BALLABANA**

we Lwowie.

Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego,
Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim,
brzmii następujące:Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych
poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanów-
ka” jest wystawą i oczyszczoną żywnością, wolną
od niedogodu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek.
Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdro-
wym i higienicznym napojem gorącym (spirytus-
owym), który na ostrój ludzki działa tak samo jak
prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

326 Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

L. 3.757/99.

Ogłoszenie licytacji.Celem wydzierżawienia przystępującego gminie miasta
Kolomyi:

- prawa propinacji wódeczanej wraz z prawem poboru do-
datku komunalnego od napojów wysokokowych na
cały obręb miasta Kolomyi i lutrownię miejską.
- prawa propinacji piwnej wraz komunalnym dodatkiem
od piwa, na cały obręb miasta Kolomyi, i lodownię miej-
ską na trzy ewentualnie na lat sześć t. j. na czas od 1
stycznia 1900 do końca grudnia 1902, a względnie do
końca grudnia 1905

rozpisuje się niniejszem

Publiczna licytacja
na dzień 30 maja 1899,która odbędzie się w biurze prezydialnym magistratu od go-
dziny 10 rano do 12 w południe. Jako cenę wywoławczą usta-
nawia się czynsz roczny ryczałtowy za wszystkie przedmioty
pod a) i b) wyrażone w kwocie 113.800 zł. w. u.
Licytować można albo obydwie te przedmioty razem, lub
też każdy z tych dwu przedmiotów osobno, a w pierwszym
wypadku nie wymaga się szczegółowo wymierzenia czynszu
za każdy z tych przedmiotów ofiarowanego.Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisem-
nych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający
złożyć jako wadium 10% ceny wywoławczej w gotówce lub
papierach wartościowych, lub też w książeczkach kasy oszczęd-
ności, i takowe albo do oferty dołączyć, lub też złożyć do
rąk Komisji licytacyjnejOferty pisemne należy wnieść do 11 godziny przed po-
łudniem w dniu licytacyjnym do rąk Komisji licytacyjnej,
a publiczne otwarcie tychże nastąpi zaraz po zamknięciu licy-
tacji ustnej.Zatwierdzenie wyniku tej licytacji zawisło od uchwały
Rady miejskiej pod każdym względem. Warunki licytacyjne
przejrzane być mogą w tutejszym Magistracie w godzinach
urzędowych.**Magistrat miasta.**

Kolomyja dnia 26 kwietnia 1899.

1722 Burmistrz:
Witosławski.**Interesy majątkowe
i handlowe.**Barencze kolo gruntstacy
kolejowej, obszaru 1 morg,
200 sążni do sprzedania. Wia-
domość w Adm. „Słowa Pol.”
T. M. 1313Majatek z dwóch folwar-
ków obszaru 440 m. dwa
kilom. od kolei, korzystnie do
sprzedania. Blizsza wiadomość
w kancelaryi adwokatów Li-
siewiczów, Lwów, Walsowa 23.
1702Kamienica do sprzedania,
zdrowe położenie, blisko
środmieścia. Informacja: Bru-
derowska 8, parter, prawo.
1769Realność z wolnej ręki
do sprzedania.
Ul. Długosza 31. Wiadomość
tamże.

Mieszkania i sklepy.

Giełbia 11A. 2 pokoje,
przedpokój, kuchnia do na-
jęcia zaraz. 1768Pokój, kuchnia, kąpiel rze-
czna, mięso świeże co dzień,
bardzo tania do wynajęcia na
lato. Janczyn p-r. 1766

Doniesienia różne.

Zagubiony maly ratler
czarno-żółty, uszka i ogon
obejęte, z marką 1212. Znalazca
otrzyma za oddanie psa sto-
sowną nagrodę. Ul. Krzyżo-
wa 1. 41. 1756

Zakład wodolecznicy

pod kierunkiem specjalisty do
chorób nerwowych dra Kup-
czyka w Krakowie, przy
ul. św. Agnieszki 1. 5, został
otwarty z dniem 1 maja. Urzą-
dzone z konforem z zasto-
sowaniem najnowszymi wymaga-
nami. Wanny, natryski, kąpie-
le wodo-elektryczne, ma-
saz, elektryzowanie. 1771

Dr. W. Kretowicz

ordynuje w Karlsbadzie,
mieszka: Kaiserstrasse, Haus-
Warschau. 1744**Posady i zajęcia.**

a) Poszukiwane.

Praktykant poczty.
czteroniesięczny, Włodz.
Krasicki, poszukuje niejsza dla
dokonczenia praktyki. Adres:
Lwów, ul. Krzywa 1. S. II. p.
1694Kuchnia poszukuje po-
sady na wieś. Świade-
ctwa rekomendacyjne. Jawor-
ska, Lwów, Zankowa 11. 1754Bzdca dobr. rodem Sla-
zak, kawaler, poszukuje
od 1 lipca posady przy wle-
kszym skarbie dobr ziemskich.
Posiada 25-letnią praktykę na
Słazka i w Galicji i zupełnie
obeznany we wszystkich ga-
leziach do prowadzenia ra-
cjonalnego gospodar-
stwa. Zgadza się i na mniej-
szą pensję z ordynaryją, jeżeli
jak to w obopólnym interesie
uzasadnione i odpowiednie pro-
centy z czystego dochodu przy-
znane będą. Posiada najlepsze
polecenia i świadectwa. —
Adres: J. St. rządu w Debicy.
1761Gorzelnik i zarazem eko-
nom poszukuje posady
za miernym wynagrodzeniem.
Adres: poste-rest. S. G. B.
w Szezeru. 1763Stelmach i gospodarz z na-
rzedziami poszukuje miej-sca.
Rynek 26, biuro slug Br. Mad-
niewskiego.Maszynista wieführer po-
szukuje posady w większym
przedsiębiorstwie. P. S. D. p-r.
Jedlicze. 1765Kucharz samotny, poszukuje
posady. „Nadzieja” 300, p-r.
filia, ul. Czarneckiego 5.Buchalter i korespondent
polski i niemiecki poszukuje
zajęcia. A. B. p-r. Lwów.Młoda osoba poszukuje biu-
rowego zajęcia. Kasyerki, to-
warzystki, bony. „Poleca” p-r.
główna poczta.Młody pomocnik z działu
korzennego wiu i delikatesów
poszukuje posady. K. L. p-r.Ogrodnik żonaty, posiadają-
cy chlubne i długoletnie świa-
dectwa poszukuje posady ogro-
dnika zaraz. J. S. w Podhaj-
cach p-r.Emigrant z Rosji, b. słuch-
ni Uniwersytetu poszukuje jakiej-
kolwiek posady. Oferty: E. J.
Lwów p-r.Uzdolniona krawczyńni po-
szukuje robotę w domu pry-
watnym. Ul. Lyczakowska 57,
M. K.

a) Zaoferowane.

Adw. dr. Kazimierz Ja-
nota w Rymnowie po-
szukuje koncepcji. Posada
zaraz do objęcia. 1683Poszukuje osoby inteli-
gentnej do zarządu domu,
która by także umiała zajęć
się kuchnią. Zgłoszenia: „Do-
bra gospodyni” p-r. Jezierzany
k. Czortkowa. 1720Ucznia do handlu mające-
go rodziców we Lwowie
potrzebuje handel płócien i
bielizny Jana Riedla. (1728Przyjmie chłopca do prak-
tyki. Czuleński, cukiernik
w Kłkwi. 1736Praktykanta mającego ro-
dziców we Lwowie poszu-
kuje Pielecki i Ska, Lwów, ma-
gazyen broni, rowerów i galan-
teryi. 1737Dobrze poleconego magi-
stra farmacji z pię-
cioletnim poszukuje Karol
Jahr, aptekarz w Krako-
wie. 1747Potrzebny sklepikarz do
prowadzenia handlu „Kół-
ka rolniczego” w Starem siole.
1751Potrzebna zaraz służąca na
kuchnię i kucharkę, ma być
zdrowa, pracowita i rzetelna.
Płaca miesięczna 5 zł. i dodatki
według zręczności. Zgłosz. do
Zarządu dóbr w Wojtkowie p.
Wojtkowa. 1765

Wychowanie i nauka.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje
lekcji za skromnym wynagro-
dzeniem. Zgłoszenia między
godz. 3—5, Kaczeza 18.Seminarzystka II. r. poszu-
kuje lekcji za skromnym wyn-
agrodzeniem J. M. 81 p-r. Lwów.

Do wiadomości!

gospodarstw wiejskich i miejskich, browarów, gorzelni, fabryk i różnych przedsiębiorstw przemysłowych niech służy, iż w razie regularnego i większego odbioru towarów z mego składu, przyznany będzie

znaczny rabat.

Z poważaniem

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb.
(Telefon nr. 286).

Czytania i nabożeństwo

Miesiąc Maj

przez

Maryę hr. Czosnowską
cena 30 ct., z przes. 33 ct.

Nakład księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
do nabycia we wszystkich
księgarniach. 1675

PIECI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wracają więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej **AMBRACREME**. Prawdziwa tylko w zielono opakowanych stołkach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa.
Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka, w Brodach: apt. L. Kallira. 797

Droń rasowy

z mej piętnastoletniej pierwszorzędnej hodowli drobiu w kraju, mam do odstąpienia z olbrzymich ras kury Cohinhina złote, Brahmnaputra popielate, Plymouth Rocks niebiesko-siemieniaste lub białe, następnie kaczki Rouen francuskie w dzielnym opierzeniu o najdelikatniejszym mięsie, sztukę po 3 do 4 złr. Jaja wylęgowe od wyżej wymienionych ras po 25 ct. Indyki amerykańskie, pochodzenia z dzikich, w metalowym szklącym opierzeniu bardzo wytrzymałe i delikatne mięso, sztuka po 5 złr. jaja wylęgowe od tychże po 30 ct. — Tożsamo osobno odstępuję do poprawy drobiu krajowego koguty i kaczory po 3 złr. Indory po 5 złr. **Helena Podivin w Leszczowatę, poczta Ustrzyki dolne.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATE ROSYJSKA

poleca HANDEL WŁADYSŁAWA 43

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej	1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep.	2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3.50
funt Ukuchów z najlepsz. herbat kwiatowych	1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 fl. do każdej stacyi	9.—

Herbata z Brodów!

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i usługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Koniecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejewskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniońskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorążczyzna I. 17.

Sassów!

Sławne bibulki cygaretowe Sas-sowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tut-ki cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Z sosnowych lasów Toporowskich

loco stacje kolejowe Zabłotce i Ozydów

w znacznej ilości i pierwszej jakości po miarowych cenach do sprzedania:

Kantowe drzewo budowlane, deski, opółki, gonty,łaty, dalej drzewo sągowe, lyki i słupy do chmielu i odpadki różnego rodzaju.

Blizsza wiadomość u **J. Himmelsbacha** w Toporowie. Poczta i telegraf w miejscu.

1580

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

94

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy części drogi Bryłce zagórne-Choderkowce od mostu nr. 11, w profilu 108 do granicy gminy Kolohury, a względnie Dziewiętniki czyli na długości około 4.000 m. b. przeprowadzi Wydział powiatowy rozprawę licytacyjną, za pomocą ofert pisemnych i ustnych deklaracji na dniu **6 maja br.** w godzinach przedpołudniowych, a to na podstawie cen jednostkowych kosztorysu. — Pisemne oferty zaopatrzone w wadium w kwocie 400 zł., mogą być wnoszone do dnia 5 maja br. godz. 5 popołudniu, lub też oddane w dniu 6 maja br. przy rozprawie licytacyjnej. — Plany i kosztorysy są złożone do przejrzania w biurze Wydziału powiatowego, gdzie również i bliższych informacji zasięgnąć można.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Bóbrka, dnia 25 kwietnia 1899.



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, lądem i morzem, koleją, drogą kolową i w mie-scu. 1741



Najnowsze kapelusze filcowe, słomiane oraz czapki poleca

Kazimierz BIELCZYK

Lwów, Halicka

1. 21. Cennik na żądanie franco.

Hotel Pański

Kawiarnia i restauracya zaraz do wynajęcia, z kompletnym urządzeniem i z koncesyą Blizsza wiadomość u p. Aleksandra Baranieckiego, ul. Grodecka 5.

Zarząd dóbr Belzec

poczta, telegraf, stacja kolejowa w miejscu, ma na sprzedaż

do siewu wiosennego:

Owies Meteor	zł. 9
Owies Columbus	9
Owies Luneburski	9
Jęczmień Hanna	9
Groch Victoria	10

wraz z workiem i dostawą do stacji kolejowej 1181

Dla teraźniejszych zasiewów!



Buraki pastewne olbrzymie Oberndorfskie, Flaszki i Mamuty czerwone. 1 garniec czyli 1 kg. po 60 ct., 5 kg. 2 zł. 80 ct., 50 kg. 28 zł.

Lucerna francuska oryginalna.

Koński Ząb oryginalny amerykański.

Turnips angielski czyli

olbrzymia Rzepa pastewna. Obsiew 1 morga 2 kilo, najtaniej poleca

Pierwsza Krajowa Produkcya

Główny Skład Nasion

Teofila Łuckiego

w Melnie p. Strzeliska Nowe.

1898

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego z płacą roczną 150 zł. lekarz będzie zobowiązany aptekę domową sobie urządzić.

Siedziba dla lekarza jest o tyle korzystną, że miasto samo liczy nad 2.000 mieszkańców, okolicy bardzo liczne dwory, a odległości do najbliższego miasta z siedzibą lekarza jest nad 20 km.

Podania mają być wniesione do końca maja b. r. na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej.

Tyrawa wołoska dnia 2 kwietnia 1899.

1759 Stanisław Bilas, naczelnik gminy.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

Do wdzierżawienia

od 1 lipca r. b. w Państwie Krasieczyńskim

2 folwarki o przestrzeni około 460 m.

12 km. od Przemysła położone.

1738

Blizszych szczegółów udzieli reflektantom Zarząd dóbr.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.